ROK XIV. Nr. 216 (4179) WILNO, niedziela 8 sierpnia 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Skutki upadku bolszewizmu

Cały szereg artykułów pióra doskonałego znawcy stosunków sowieckich, podpisującego „Zet“, w dostatecznym stopniu uświadomił Naszych Czytelników co do istoty zmian, dokonywujących się w państwie Stalina.

Przed rokiem już, omawiając znaczenie nowej konstytucji sowieckiej pisaliśmy na ten temat pod tytułem „Nowe formy starego samodzierżawia“.

Rzeczywistość późniejsza nie tylko potwierdziła ówczesną naszą ocenę sytuacji, ale przeszła wszelkie oczekiwania. „Samodzierżawie“ przejawiło się bowiem na zewnątrz w serii procesów politycznych, przerastających swym cynizmem wszystko, co dotychczas znała historia. Żaden dyktator, żaden tyran ani samodzierżca nie dorównywa Stalinowi w dziedzinie umiejętności pozbywania się konkurentów do władzy. Pomijam już, że zrobił on to bez żadnych skrupułów. Zdumiewa raczej rozmach propagandy politycznej, jaki przejawił przy traceniu swych najbliższych towarzyszy broni, zdumiewa umiejętność nadawania zbrodniom, zwykłemu morderstwu, charakteru czynów wysoce patriotycznych.

I jeżeli jest cokolwiek, co można by podnieść na usprawiedliwienie strony moralnej „czystek stalinowskich“, to chyba jedynie to, że ci, których te czystki zmiotły, sami niejednokrotnie już splamili się krwią niewinnych i bezbronnych ofiar, że nie byli warci lepszego końca niż ich spotkał.

Ale czy przez to postać Stalina robi się choć trochę czystsza moralnie? Chyba nie!

Czy mają prawo ci Rosjanie, którzy przed kilkunastu laty wyemigrowali z Rosji nie mogąc się pogodzić z bolszewizmem, dziś po jego upadku postawić na Stalina? Stanowczo nie!

Swój pogląd na stosunek emigracji rosyjskiej do stalinowskiej Rosji już wypowiadaliśmy.

Rosja i sprawa emigracji rosyjskiej obchodzą jeden tylko naród i jedno państwo, ale to co stało się w ciągu ostatniego roku w Rosji Sowieckiej zupełnie wyraźnie, a co było już przygotowywane znacznie wcześniej, ma również swoje znaczenie międzynarodowe, powinno mieć wielki wpływ na rozwój myśli politycznej i filozoficznej. Tym czymś jest zupełnie wyraźny, namacalny już **upadek bolszewizmu.** Dzisiejsze państwo Stalina nie ma już nic wspólnego z marksizmem, oprócz tego, że wyrosło na gruzach niezrealizowanej idei marksowskiej.

Elita wyznawców marksizmu na zachodzie Europy, jak np. cytowany w naszym pismie niedawno były redaktor „Rothe Fahne“ — Schlamm, poddaje ostrej krytyce Stalina, uważa, że wyznawcy marksizmu na całym świecie muszą się czym prędzej odżegnać od Stalina, jeżeli nie chcą ulec kompromitacji.

Nawet w Polsce daje się zauważyć rejterada polskich socjalistów ze zbytniego zaawansowania się w sympatiach prosowieckich oraz dopływ do P. P. S. elementów dotychczas bardziej radykalnych i nastrojonych bardziej międzynarodowo lub filosowiecko.

Nie ma w tym nic dziwnego. Dziś nie mogłoby się bowiem w głowie pomieścić połączenie idealnie młodzieńczo pojmowanego komunizmu z wiarą w Stalina, jako proroka tej doktryny. Odrodzenie, gdzieś kiedyś, komunizmu, jako swego rodzaju idei błędnej, ale pociągającej zwłaszcza młodych, zwłaszcza doktrynerów, oczywiście zawsze jest możliwe. Ale jakże wobec takiego odrodzenia musiałby wyglądać Stalin? Chyba jako zdrajca, jako ten, który „wzniosłą ideę“ w praktyce zaprzepaścił, **świadomie zaprzepaścił.**

Odrodzenie komunizmu jest możliwe, ale gdzieś i kiedyś. Nie będzie już to ten sam komunizm, którego resztki po jego likwidacji w Rosji przetrwały do dziś w innych państwach, ale jakiś neokomunizm, komunizm bliższej lub dalszej przyszłości. W tej chwili o takim komunizmie nic nie słyszymy. Poprzedzić go musi nowa teoria, nowa myśl, nowa filozofia. Zacznie się to znowu gdzieś u góry, gdzieś w mózgu jakiegoś doktrynera.

A dziś, jeżeli spotykamy jeszcze czynnych komunistów, członków partii, mogą to być albo ludzie otumanieni i słabej inteligencji, albo świadomi wrogowie państwa, w którym działają jako forpoczty imperializmu stalinowskiego. Tertium non datur. Trzeciego nic być nie może.

Takie są zupełnie jasne, oczywiste konsekwencje upadku bolszewizmu w Rosji, degeneracji tej jedynej dotychczas centrali wojującego komunizmu, na który oglądały się oczy komunistów całego świata i której komuniści całego świata organizacyjnie podlegali.

Piotr Lemiesz.

Tajemnicza organizacja Ku-Klux-Klan w Ameryce



Istniejąca przeszło od 80 lat w Ameryce tajemnicza organizacja Ku Klux Klan, która postawiła sobie m. in. za zadanie walkę z murzynami, dała o sobie ostatnio znów znak życia. W związku z odbywającymi się wyborami do rad municypalnych, rozpoczęli członkowie tej organizacji masowe protesty, przeciwko wybieraniu murzynów, jako przedstawicieli do tychże rad. Na zdjęciu widzimy grupę członków Ku Klux Klan w charakterystycznych białych strojach, z pochodniami w rękach w czasie pochodu w nocy przez przedmieścia St. Petersburg (Florida).

Wypowiedzenie wojny Japonii nastąpi w połowie sierpnia

TOKIO (Pat). Agencja Domei charakteryzuje w następujący sposób sytuację w Nankinie. Czang Kai Szek i Wange Czyng Wei **zdają sobie doskonale sprawę z siły Japonii i dlatego nie chcą zaostrzać sytuacji,** ale Wange Czang Hai, minister spraw zagranicznych nie przewidział możliwości rozwoju wypadków wywołanych incydentami, do których nie przywiązywał większej wagi.

Kiedy Czang Kai Szek powrócił z Kulingu do Nankinu, stanął wobec rozłamu w rządzie, którego **część dążyła do wojny,** wówczas gdy umiarkowane koła rządowe, reprezentujące głównie sfery finansowe **pragnęły unikać starcia z Japonią. Czang Kai Szek uległ jednak wpływom kół dążących do wojny** i w swej deklaracji z 19 lipca wyraził decyzję **sprzeciwienia się Japonii.** Korespondent dziennika „Asahi“ twierdzi, że zarówno bawiący w Europie wiceprzewodniczący egzekutywy rządu Kung, jak i przedstawiciele dyplomatyczni Chin za granicą **zalecają rządowi polubowne załatwienie konfliktu. Czang Kai Szek posunął się jednakże zbyt daleko, by obecnie wycofać się z zajętego stanowiska.** Rząd nankiński oczekuje bardzo wiele od rozmów z japońskim ambasadorem Kawagoe.

Zdaniem wszystkich cudzoziemskich obserwatorów **istnieją poważne możliwości zbrojnego starcia pomiędzy wojskami chińskimi i japońskimi** wobec posuwania się na północ wojsk rządu nankińskiego.

Korepondent dziennika „Asahi“ przewiduje możliwość **wypowiedzenia wojny przez Chiny, lub zerwania stosunków dyplomatycznych z Japonią w połowie sierpnia.**

LOKALNE SUKCESY CHIŃCZYKÓW

SZANGHAJ (Pat). Wojska chińskie posunęły się wzdłuż kolei Hankau — Pekin i osiągnęły Nankaowan, na północ od Lian Hsian. Miejscowość ta została zajęła wczoraj, przy czym nie nawiązano kontaktu z wojskami japońskimi, których straże przednie znajdują się na południe od Szan Sin Tien.

PRZYDZIELENIE OFICERÓW DO LOTNICTWA.

TOKIO (Pat). W dniu dzisiejszym przydzielono do lotnictwa 131 oficerów wszystkich gatunków broni. W tutejszych kołach wojskowych wyjaśniają, że zarządzenie wydane zostało w związku z krytyczną sytuacją w Chinach północnych i ewentualną koniecznością wprowadzenia do akcji znacznej ilości wojsk lotniczych.

EWAKUACJA.

SZANGHAJ (Pat). Po przeprowadzeniu ewakuacji obywateli japońskich z Yunnan Fu opuścił również miasto konsul japoński.

TOKIO (Pat). Wszyscy obywatele japońscy, przebywający w Nankinie, wyjadą jutro do Szanghaju. W mieście pozostanie jedynie personel ambasady i konsulatu generalnego, oraz członkowie biura attache morskiego i kilku dziennikarzy.

Chinczycy zajęli koncesję japońską w Hankou

TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi: Według wiadomości z Hankou i Szanghaju **wszyscy Japończycy mieszkający w dolinie rzeki Jang Tse zostali ewakuowani** w obawie powtórzenia się wypadków jakie zaszły w Tung Czao.

Sytuacja w Hankou jest bardzo naprężona. Koncesję japońską otacza około 10.000 żołnierzy chińskich. Bojkot gospodarczy Japończyków został wzmocniony. Korespondent dziennika Asahi donosi, że **wielu Chińczyków rozstrzelano lub aresztowano za utrzymywanie stosunków lub zawieranie tranzakcyj handlowych z Japończykami. Wokoło koncesji japońskiej Chińczycy umieścili działa i karabiny maszynowe.** Wczoraj w ciągu dnia dzisiejszego opuściło Hankou przeszło 500 kobiet i dzieci japońskich udając się do Szanghaju. Pozostali jeszcze w koncesji Japończycy mają opuścić Hankou do dnia 9 sierpnia.

Wszystkie połączenia pomiędzy koncesją japońską a chińskim miastem zostały przerwane.

HANKOU (Pat). Rząd japoński rozkazał, by oddziały japońskie **wycofały się z Hankou do południa dnia jutrzejszego.** Większość mieszkańców koncesji japońskiej już wyjechała. Ci, którzy jeszcze pozostali, opuszczają miasto w dniu dzisiejszym.

Władze chińskie obejmują tymczasową władzę tych koncesyj.

Epilog katastrofy „Hindenburga“



Na lotnisku w Lake Hurst odbył się ostatni akt dramatu ze sterowcem Hindenburg. Po zakończeniu prac komisji śledczej, resztki sterowca uprzątnięto z lotniska.

16 ofiar iperytu

TALLIN (Pat). W małej rybackiej wsi Vinci wybuchł granat z okresu wojennego z gazem iperytowym. Wybuch ten spowodowały dzieci, wyciągając granat ze starej studni. Dwaj chłopcy 9-letni i 12-letni zostali rozerwani w strzępy, dwóch innych odniosło ciężkie rany.

Okoliczni mieszkańcy, śpieszący nieszczęśliwym z pomocą, zostali poparzeni gazem i w liczbie 12, z ranami na ciele, zostali odwiezieni do szpitala.

Zakaz wywozu zboża

SZANGHAJ (Pat). **Chińska agencja Central News donosi, że władze chińskie zabroniły wywozu zboża z okręgu Nankinu.**

W mieście utworzony został komitet mający za zadanie zaopatrywanie mieszkańców w niezbędne produkty.

Nowe komplikacje

TOKIO (Pat). Różnice zdań na temat z jakich źródeł mają być pokryte wydatki na prowadzenie wojny w Chinach północnych stwarzają poważne trudności dla rządu ks. Konye, gdyż zaostrzają one konflikt między armią a sferami gospodarczymi.

Muzułmanie w obronie Chin

SZANGHAJ (Pat). Z Nankinu donoszą, że muzułmanie zamieszkujący Chiny, utworzyli komitet celem popierania oporu przeciwko obcemu najazdowi. Komitet postanowił wystosować apel do wszystkich Muzułmanów świata o popieranie jego akcji.

Apel ten wydany zostanie w językach arabskim, tureckim, irakskim i hinduskim.

Anarchiści chcą uciekać z frontu

Dezorganizacja w rządowej Hiszpanii

BILBAO (Pat). Wczorajszy wieczorny komunikat radiowy podaje, że na froncie madryckim odbywała się w ciągu dnia jedynie słaba wymiana strzałów. Akcję wojskową utrudniają wielkie upały, dochodzące do 43 stopni w cieniu.

Na froncie Teruel powstańcy posuwają się stale naprzód. Straże przednie dotarły wczoraj do miejscowości Bezas.

TERUEL (Pat). Wojska powstańcze przełamały dziś rano opór oddziałów rządowych na górskich pozycjach Javallon na południe od Valde Cuenca i zdobyły szereg ważnych punktów strategicznych. Miejscowość Salvacante na drodze z Cuenca do Teruelu została opuszczona przez wojska rządowe.

SALAMANKA (Pat). Komunikat oficjalny głównej kwatery wojsk powstańczych donosi, że oddziały powstańcze zajęły wczoraj na froncie aragońskim na odcinku Albarracin miejscowość Sierra dela Cruz przeciwnik pozostawił na polu walki setki zabitych.

WALKI W POWIETRZU.

BILBAO (Pat). Agencja Havasa donosi: Lotnictwo powstańcze rozwinęło wczoraj działalność na froncie Santander.

W ciągu całego dnia liczne eskadry bombardowały i ostrzeliwały z karabinów maszynowych pozycje nieprzyjacielskie. Wczoraj około godz. 17 pięć eskadr powstańczych które powracały do swych baz, po zbombardowaniu umocnień nieprzyjacielskich na północny wschód od Santander zostały w okolicy Torrelaveva zaatakowane przez 18 myśliwskich samolotów rządowych. Na pomoc przybyło natychmiast 20 myśliwskich samolotów powstańczych, które po otoczeniu samolotów nieprzyjacielskich, strąciły w ciągu 7 minut dwanaście z pośród nich na ziemię.

Ostre pogotowie w Barcelonie

BARCELONA (Pat). Prezes rady ministrów Negrin przybył wczoraj po południu incognito do Barcelony i odbył dłuższą rozmowę z prezydentem Companyscem. Koła polityczne w Barcelonie przypisują tej rozmowie duże znaczenie.

W ciągu dnia dzisiejszego nadeszły do Barcelony znaczne posiłki policyjne, które obsadziły wszystkie ważniejsze punkty w mieście. Ulicami miasta przeciągają czołgi i samochody pancerne. Policja otrzymała dodatkowo do swej dyspozycji karabiny maszynowe, lekkie działa i motocykle opancerzone.

Wszystkie te zarządzenia pozostają w związku z obawami, iż oddziały anarchistyczne, walczące na froncie aragońskim, mogą być skłonne do dezercji w związku z zarządzeniami, wydanymi przez władze opanowane przez komunistów. Również w związku z tymi obawami, wstrzymano wszelki ruch w strefie 25 klm. szerokości na granicy francusko - hiszpańskiej. Rozruchy na prowincji są coraz częstsze. W miejscowości Figueras doszło do strzelaniny pomiędzy policją a grupą złożona z ok 50 anarchistów, którzy usiłowali przedostać się do Francji. 16 anarchistów zostało zabitych na miejscu, reszta zbiegła w góry. Dwaj policjanci odnieśli ciężkie rany

Zbombardowanie trzech statków neutralnych w zatoce Algierskiej

PARYŻ (Pat). Statek brytyjski „British Corporal" znajdował się w odległości 35 km. od Algieru, kiedy został zaatakowany przez 3 samoloty hiszpańskie. Na statek rzucono około 40 bomb, które jednak go nie trafiły. Kapitan statku rozkazał załodze skryć się pod pokładem. Samoloty obniżyły lot i z nieznacznej wysokości ostrzeliwały mostek kapitański, a następnie cały pokład, nikogo na szczęście nie raniąc. Parowiec wiózł transport benzyny z Persii do Anglii i mógł podczas ostrzeliwania wylecieć w powietrze.

Tegoż dnia o godz. 6 pp. parowiec francuski „Djebel Amour" został napadnięty przez samolot, który go ostrzeliwał z karabinu maszynowego, dając przeszło 100 strzałów, które na szczęście nikogo nie trafiły

Wreszcie został zaatakowany nieco później w pobliżu miejsca, gdzie wydarzyły się dwa poprzednie incydenty, — parowiec włoski „Mongola". Na pokład statku rzucono dwie bomby. Kapitan statku został ciężko ranny odłamkiem bomby w płuca. Obserwator holenderski komitetu nieinterwencji doznał złamania ręki.

LONDYN (Pat). Brytyjski generalny konsul w Algierze stwierdza w raporcie przesłanym admiralicji w Londynie, że samoloty które zaatakowały statek „British Corporal" należały do powstańców. Na skrzydłach atakujących samolotów umieszczony był ciemno granatowy krzyż świętego Andrzeja.

Ze źródeł powstańczych donoszą natomiast, że po przeprowadzeniu dochodzenia stwierdzono niezbicie, że trzy statki zostały zaatakowane przez samoloty rządowe. Lotnicy powstańczy nie dokonywali w tym dniu żadnych wogóle lotów nad morzem.

Sam fakt zresztą że między zaatakowanymi statkami znajdował się włoski a więc należy do narodu sprzymierzonego z powstańcami, wskazuje na to, że o udziale w tym incydencie powstańczych lotników nie może być nawet mowy.

ALGER (Pat). Franco Solari kapitan włoskiego statku „Mongola" ranny podczas wczorajszego ataku samolotowego zmarł.

Po odprężeniu—zbliżenie włosko-angielskie

We wrześniu odbędą się rozmowy formalne w Rzymie

LONDYN (Pat). Kontakt, jaki nawiązany został między Mussolinim a premierem Chamberlainem przez wymianę listów osobistych, zdaje się już wydawać owoce.

Dzisiaj w Foreign Office ogłoszono, że rząd brytyjski zgodził się na sugestie Włoch odbycia w Rzymie formalnych rozmów angielsko-włoskich dla omówienia wszystkich aktualnych zagadnień, obchodzących oba kraje. Ostateczny termin tych rozmów nie został jeszcze ustalony, ale najprawdopodobniej rozpoczną się one w pierwszych dniach września.

Pierwszym tematem będzie sprawa Abisynii. Chodzić będzie o znalezienie formuły, która umożliwiłaby załatwienie sprawy w Lidze Narodów.

W stosunkach włosko-brytyjskich zaznacza się poprawa, która nie ogranicza się do kontaktów między rządami, ale ujawnia się zwłaszcza na terenie Komitetu Nieinterwencji. Dalszym objawem odprężenia jest powrót dziennikarzy włoskich do Londynu, którzy, jak wiadomo, odwołani zostali do Rzymu w okresie koronacyjnym. Poza tym rząd włoski przywrócił dziennikom angielskim debit we Włoszech. Wszystko to dowodzi wyraźnie zbliżenia, jakie się ostatnio zaznacza między obu krajami

Pod zarzutem uprawiania szpiegostwa wydalono 3 dziennikarzy niemieckich z Anglii

Nowa wojna prasowa angielsko-niemiecka

LONDYN (Pat). „News Chronicle" ogłasza sensacyjną wiadomość, że trzech dziennikarzy niemieckich otrzymało rozkaz opuszczenia W. Brytanii w przeciągu 14 dni.

Wydalenie ich następuje jakoby wskutek podejrzenia, że uprawiali robotę szpiegowską. Wydaleni zostają: główny przedstawiciel wydawnictwa Scherla i korespondent berlińskiego „Lokal Anzeiger" **Werner Crome**, jego pomocnik **Wrede** i korespondent małej agencji prasowej graf Reichschach Zeitungsdienst - Langen.

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi: cały szereg angielskich pism doniósł o wysiedleniu trzech niemieckich dziennikarzy Crome, Wrede i von Langena z Anglii. Rząd niemiecki nie robi z tego tajemnicy, że zarządzenie brytyjskie odczuł bardzo dotkliwie. Ponieważ jednak rząd angielski stanął na stanowisku, że dalszy pobyt tych dziennikarzy jest niepożądany z punktu widzenia niemiecko - angielskich stosunków, rząd niemiecki ustosunkuje się odpowiednio do tego stanowiska.

Oświadczenie to jest wyraźną zapowiedzią, iż rząd Rzeszy nie cofnie się w razie potrzeby przed wysiedleniem z Niemiec niktórych dziennikarzy angielskich

Szczególne znaczenie przywiązują tu do faktycznego zlikwidowania przez władze angielskie działalności placówki londyńskiej — jednej z agencyj oficjalnych niemieckich, którą była „Zeitungs Dienst Graf Reischach".

W tym fakcie widzą tu potwierdzenie podejrzenia, iż władzom angielskim chodziło o zupełne sparaliżowanie działalności wspomnianej agencji.

Na wybitne zaostrzenie atmosfery stosunków prasowych wpłynęły również komentarze „News Chronicle" do ostatniej wymiany przyjaznych przemówień między kanclerzem Hitlerem, a nowym ambasadorem narodowej Hiszpanii. W sprawie tej, zajmuje stanowisko szereg dzienników niemieckich, odrzucając z oburzeniem twierdzenie dziennika angielskiego o polityce niemieckiej w Hiszpanii. „News Chronicle" oskarżony jest o popieranie czynników bolszewickich, przy czym dzienniki niemieckie używają bardzo ostrych wyrażeń, tak np. jeden z poważnych dzienników berlińskich „Deutsche Allg. Ztg." depeszę swoją opatruje tytułem „głos z londyńskiego świata podziemnego".

Katastrofa samolotu sowieckiego

6 osób straciło życie

BUKARESZT (Pat). W piątek w godzinach popołudniowych wydarzyła się w pobliżu miasta Bistryca w Siedmiogrodzie katastrofa lotnicza, w której zginęło sześć osób.

Olbrzymi samolot komunikacyjny sowiecki nowej linii powietrznej Praga — Moskwa, typu Douglas Wright, mogący pomieścić 16 pasażerów zapalił się z niewyjaśnionych przyczyn na wysokości 2000 m. i spadł w okolicznym lesie. Samolot spłonął doszczętnie. Pod szczątkami jego znaleziono zwęglone zwłoki trzech lotników, radiotelegrafisty i jednego z pasażerów, dyplomaty sowieckiego. Drugi pasażer attache handlowy w Moskwie zabił się wyskakując z samolotu.

Katastrofa wydarzyła się po wystartowaniu samolotu z Cluj w kierunku Moskwy.

Kronika telegraficzna

— Prasa francuska poświęca dużo miejsca działalności b. króla hiszpańskiego Alfonsa 13-go, zwracając uwagę, że ewentualność restauracji monarchii w Hiszpanii zaczyna zajmować poważnie uwagę kół politycznych — Anglii i Francji.

— Książe Kentu z małżonką opuścił Katowice udając się samochodem przez Cieszyn do Wiednia.

— Na uroczystym posiedzeniu rada miasta Olkusza nadała honorowe obywatelstwo Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi.

— Pomiędzy dworcami Bercy — Charenton pociąg podążający z Marsylii zderzył się z pociągiem towarowym. Około dziesięciu pasażerów odniosło rany. Jeden ciężko ranny został odwieziony do szpitala.

— W związku ze zbliżającą się rocznicą bitwy warszawskiej odbyło się w Lublinie posiedzenie, na którym ustalono program uroczystości lubelskich, związanych z rocznicą zwycięstwa oręża polskiego.

— W okresie między 28 sierpnia a 4 września odbędą się wielkie manewry armii austriackiej w północno zachodniej części Austrii górnej.

— Okolica Galacu w Rumunii nawiedziła gwałtowna burza połączona z oberwaniem się chmur. Ulewny deszcz spowodował w mieście i okolicy ogromne straty. Woda zalała tory kolejowe. Połączenie między Galacem a Barlad'em zostało przerwane.

Urzędnik zawieszony zarządzenia jego pozostają w mocy

PARYŻ (Pat). Minister spraw wewnętrznych Dormoy zawiesił w czynnościach na dni 15 mera miejscowości D'equemauville za to, iż tenże działając prawdopodobnie w myśl oświadczeń rządowych o konieczności „pauzy" politycznej zakazał na swoim terenie wszystkich wieców politycznych aż do dnia 15 października.

Zaznaczyć należy, iż w myśl francuskiego ustawodawstwa zawieszenie mera w czynnościach nie anuluje jego zarządzeń, które nadal pozostają w mocy.

Przed zjazdem legionistów w Krakowie

KRAKÓW (Pat). Dziś w przeddzień ogólnego zjazdu legionistów, Kraków przyozdobił się bogato na przyjęcie gości.

Pociągami z całej Rzeczypospolitej przybywają od rana do Krakowa liczne grupy legionistów.

W budynku na przeciw dworca kolejowego czynne jest bez przerwy biuro informacyjne i kwaterunkow, sprawnie obsługujące uczestników zjazdu.

W Krakowie zaznaczył się bardzo wzmożony ruch uliczny, gdyż przybywające pociągi przywożą nie tylko liczne rzesze legionistów, ale również tysiące osób z całej Rzeczypospolitej, pragnących wziąć udział w jutrzejszych uroczystościach.

Z okazji odbywającego się walnego zjazdu Zw. Legionistów — Zw. Strzelecki wysłał następującą depeszę:

Walny zjazd Związku Legionistów
Kraków — Oleandry.

W imieniu Zw. Strzeleckiego, który reprezentuje tysiące strzelców z całego kraju, zgromadzonych na koncentracji w Warszawie, przesyłamy Zw. Legionistów wyrazy czci i prosimy o przyjęcie serdecznego zapewnienia solidarności w dążeniach ku potężnej Polsce, które symbolizuje wiekopomny zbrojny czyn Legionów.

Prezes Zw. Strzeleckiego
FR. PASCHALSKI

Komendant główny Z. S.
M. FRYDRYCH, ppłk.

Stan i horoskopy ruchu budowlanego

WARSZAWA (Pat). Prezes banku Gospodarstwa Krajowego gen. Roman Górecki udzielił przedstawicielowi polskiego radia informacyj, dotyczących przyszłości ruchu budowlanego w Polsce.

W programie inwestycyjnym rządu, skierowanym głównie ku istotnie produktywnym formom inwestycyj jest pozostawione nadal odpowiednie miejsce dla popierania zdrowgo ruchu mieszkaniowego. Istnieją jeszcze wielkie braki na odcinku mieszkań robotniczych, czy urzędniczych, polskie miasteczka, a nawet wielkie miasta mają całe dzielnice, które należy przebudować i zabudować racjonalnie. Prezes Górecki jest zdania, że tegoroczny kredyt budowlany w kwocie około 40 milj. zł. rocznie będzie utrzymany w okresie najbliższych trzech lat. Bank Gospodarstwa Krajowego dążyć będzie do zapewnienia budującym stałości wszystkich czynników wpływających na rentowność budownictwa mieszkaniowego

Sztywność norm, przyznających 5 tys. zł. na pierwsze mieszkanie i 2.500 zł. na każde następne, nie zawsze należy utrzymywać. Istnieje wiele okoliczności przemawiających za powiększeniem tych norm w szczególności w tych wypadkach, gdy chodzi o małe domy, budowane nie na sprzedaż spekulacyjną, ale n at. zw. „posiadanie".

B G. K. przy ustalaniu zasad finansowania budownictwa mieszkaniowego na przyszły rok dążyć będzie do pomyślnego załatwienia tej sprawy.

Wszystkie nowe budowle rozpoczęte w r. b. będą nadal ochronione przez obowiązującą dotychczas ustawę o ulgach podatkowych, czyli będą z tych ulg korzystały bez względu na to, czy budynki zostaną ukończone, czy też nie. Zamierzona pewna reforma ulg podatkowych dla budownictwa mieszkaniowego jest opracowywana w ministerstwie skarbu i wniesiona zostanie w formie projektu ustawy do Sejmu. Dotychczasowe ulgi mają być utrzymane w całej Polsce dla budownictwa domów blokowych o jedno — dwu i trzy izbowych mieszkaniach. W ten sposób polityka ulg podatkowych wzmocniłaby budowinctwo robotnicze, prowadzone przez TOR. i rozwijane systematycznie. Ulgi te dotyczyć będą wszystkich nowych budowli wznoszonych w Gdyni, w centralnym okręgu przemysłowym i **na ziemiach północno - wschodnich** objętych zasięgiem niedawnej ustawy o ulgach inwestycyjnych dla tych ziem.

28 karteli rozwiązano w przemyśle przetwórczym

WARSZAWA (Pat). Jak wiadomo w ciągu pierwszego półrocza r. b. uległo rozwiązaniu stosunkowo dużo porozumień kartelowych i to prawie wyłącznie w przemyśle przetwórczym Było to związane głównie z akcją rządową, mającą na celu załamowanie niepożądanej zwyżki cen.

W toku tej akcji uległo rozwiązaniu w okresie od stycznia do lipca r. b. 28 karteli w przemyśle przetwórczym. Większość z powyższych porozumień została rozwiązana orzeczeniem ministra przemysłu i handlu. Niektóre rozwiązały się dobrowolnie.

Kupcy i rzemieślnicy wielkopolscy wybierają się do Wileńszczyzny

POZNAŃ (Pat). Donoszą z Poznania, że Bank Związku Spółek Zarobkowych otrzymał dalszą transzę w kwocie 100 tys. złotych niskoprocentowych kredytów na finansowanie akcji przesiedleńczej kupców i rzemieślników wielkopolskich na Kresy Wschodnie i do województw centralnych. Inicjatywę władz państwowych i instytucyj bankowych przyjęły zainteresowane sfery z dużym zainteresowaniem i zadowoleniem.

Nowe złoża rudy

POZNAŃ (Pat). Z Kępna donoszą że na polach wsi Wyszanów powiatu kępińskiego natrafiono podczas robót melioracyjnych na złoża rudy żelaznej. Badania wykazały, że ruda jest wysokoprocentową, zapewniającą opłacalność produkcji.

Groźba powodzi w Huculszczyźnie

NADWÓRNA (Pat). Wskutek nieustannych deszczów w powiecie nadwórniańskim podniósł się stan rzek do poziomu zagrażającego wylewem. Najgroźniej przedstawiała się sytuacja na Prucie, który w okolicy Nikulczyna wystąpił już z brzegów, zatapiając pobliskie domy ludności huculskiej. Gdyby deszcze padały w dalszym ciągu, wody grożą zerwaniem mostów na Bystrzycach nadwórniańskiej i sołotwińskiej. Władze samorządowe przystąpiły do zabezpieczenia mostów na Bystrzycy w Nadwórnej i w Sołotwinie oraz na Prucie w Delatynie.

Troska rządu USA o robotników

WASZYNGTON (Pat). Senat uchwalił 64 głosami przeciwko 16 projekt ustawy, której celem jest poprawa warunków mieszkaniowych. Ustawa przewiduje zaopatrzenie 850.000 robotników w mieszkania, odpowiadające wymaganiom higieny i minimum komfortu. Subwencje władz federalnych, przeznaczone na ten cel, będą sięgały 20 milionów rocznie w ciągu 20 lat. Kredyty federalne wyniosą ogółem około 700 milionów dolarów. Przyjęta przez senat ustawa jest tylko pierwszym krokiem na drodze do wielkiej reformy warunków mieszkaniowych w biedniejszych dzielnicach miast.

6 partyj politycznych w poszukiwaniu człowieka

Próby konsolidacji społeczeństwa francuskiego

Aperitif na Polach Elizejskich — Poszukiwanie wodza — Rozbicie prawicy i lewicy — Polemika księcia de Borgo z płk. de La Rocquem — Zamach na płk. Guillaume — Tajemniczy emisariusz — Komunistyczny „fuehrer" — O zjednoczenie narodu

„Korespondencja własna"

Paryż, w sierpniu.

Nad Polami Elizejskimi kładł się powoli zmierzch. Zaczynały się zapalać pierwsze reklamy świetlne, blado odcinając się od szarego tła nieba. Tytuły filmów, nazwiska artystów, marki samochodów, reklamy kawiarń i sklepów zaczynały się mieszać w liliowo—czerwono—niebiesko białą symfonię wieczorną stolicy. Z oddali, od strony placu Gwiazdy i Łuku Triumfalnego dochodziły niewyraźne odgłosy krzyków i widać było kłębowisko ludzkie, od którego odbijały białe pałki gumowe policji i hełmy gwardii lotnej. To władze bezpieczeństwa interweniowały rozpraszając kilkudziesięciu manifestantów prawicowych spod znaku płk. de La Rocque'a, czy Action Francaise.

— A jednak we Francji nie brak ani talentu organizacyjnego, ani dyscypliny, ani entuzjazmu, ani nawet słusznej oceny sytuacji. **Brak tylko człowieka, na wielką skalę zakrojonego męża stanu** — powiedział do mnie p. N., jeden z wybitnych działaczy partii radykalnej. — To było główną przyczyną klęski wyborczej prawicy w r. 1932 i 1936, to jest teraz powodem niedomagań rządów lewicowych. Ani Tardieu, ani Laval, — nie dorośli do swego zadania. Wielkim mężem stanu całego narodu nie potrafił się stać również Herriot, który zresztą obecnie, przyjmując przewodnictwo Izby deputowanych, zrezygnował przez to samo z zamiaru ponownego objęcia kierownictwa partii radykalnej. Żadna inna osobistość wśród radykałów, ani Daladier, ani Chautemps, ani Caillaux — nigdy nie mieli jego autorytetu. Blum był świetnym wodzem socjalistów, gdy był w opozycji. Tak, nie ma we Francji człowieka, który potrafiłby wznieść się ponad partie i stać się człowiekiem całego narodu".

Od czasu tej rozmowy upłynęło już kilka miesięcy. Dalszy bieg wydarzeń we Francji nie tylko nie obalił słuszności tych twierdzeń mego rozmówcy, ale jeszcze bardziej uwypuklił ich słuszność. Widać to zwłaszcza teraz, gdy kryzys przechodzi zarówno prawica, jak i lewica. **Obydwie strony Izby, a zwłaszcza prawica, nie miały istotnie szczęścia do ludzi.** Tardieu czy Laval byli tylko szefami rządu i niczym więcej. Zawiedzione w swych nadziejach masy **zaczęły potem odwracać się od parlamentaryzmu** i tym się tłumaczy wielkie powodzenie ruchu „Croix de feu", stworzonego przez płk. de La Rocque'a. Z kolei minął okres płk. de La Rocque'a i pojawiła się **nowa gwiazda na horyzoncie: Doriot.** Ostatnie porażki Doriota w Saint-Denis upoważniają jednak do przypuszczenia, że wkrótce zacznie się także zmierzch głoszonego przezeń „frontu wolności". Na razie nie ma na widnokręgu żadnej nowej postaci, a **koncepcja „frontu wolności", lansowana przez Doriota nie wytworzyła istotnego wspólnego frontu prawicy.** Można nawet powiedzieć, że od tego czasu datuje się zaostrzenie tarć pomiędzy poszczególnymi ugrupowaniami: Ostatnie tygodnie przyniosły nawet szereg incydentów, które są wymownym dowodem tych rozbieżności. Najgłośniejszym z nich była słynna ofenzywa księcia Pozzo di Borgo przeciw płk. de La Rocque.

Ks. Pozzo di Borgo był jednym z najbliższych współpracowników płk. de La Rocque. Z chwilą jednak gdy kierownik „Croix de feu" zagrożony przez akcję lewicy rozwiązaniem nowoutworzonej przez niego francuskiej partii społecznej, wszedł zdecydowanie na teren parlamentarny — Pozzo di Borgo nie tylko rozstał się ze swym dotychczasowym mistrzem, ale nawet zaczął go otwarcie zwalczać. Niedawno, ks. Pozo di Borgo ogłosił na łamach redagowanego przez płk. Guillaume prawicowego tygodnika „Choc" wywiad z „jednym z byłych premierów" (był nim prawdopodobnie Tardieu), który wyraźnie powiedział, że za czasów premierowstwa Tardieu i Lavala płk. La Rocque otrzymywał subwencje z funduszów dyspozycyjnych rządu. Tego rodzaju rewelacje musiały oczywiście wywołać silne wzburzenie wśród członków francuskiej partii społecznej, tem większe, iż płk. de La Rocque przystosowywał się właśnie do nowego, szerszego wystąpienia na arenie publicznej i w tym celu kupił nawet od znanego milionera lewicowego p. Patenotre wielki dziennik informacyjno-lewicowy „Le Petit Journal". Rewelacje Pozzo di Borgo zostały zbyte przez płk. de La Rocque pogardliwym milczeniem. Za to na własną rękę zareagowało kilku członków francuskiej partii społecznej, którzy zorganizowali zamach na redaktora „Chocu" płk. Guillaume. Zamach ten przypomina ustęp z powieści detektywnej: Jest tu i taksówka paryska, która przewozi 4 spiskowców i zmiana samochodu, i zatarty numer, i tajemnicza depesza w umownym języku. Depesza naprowadziła jednak na ślad zamachowców i spowodowała ich aresztowanie.

Osnowę do powieści detektywnej znaleźć można jednak nie tylko na prawicy. Nie mniej ciekawe sensacje nie trudno spotkać i na lewicy. Za przykład mogą posłużyć choćby obrady kongresu socjalistycznego w Marsylii, gdzie za kulisami widzimy i obandażowaną głowę przywódcy lewego skrzydła partii p. Żyromskiego i tajemniczego emisariusza komunistycznego, zjawiającego się w krytycznym momencie, i wiele innych niemniej tajemniczych postaci i sprężyn.

O ile wśród socjalistów i radykałów wyraźnie zaznacza się różnica między prawym a lewym skrzydłem, o tyle komuniści idą zwartą bezkrytyczną masą za swymi kierownikami, a raczej kierownikiem. Dyktatura proletariatu zaczęła się bowiem od **dyktatury p. Thoreza,** któremu komunistyczny senator Cachin przyznał na jednym z ostatnich zebrań oficjalnie tytuł „chefa" tj. ten sam faszystowski tytuł, do którego aspirują płk. de La Rocque i p. Doriot. Słowo „chef" byłoby zresztą najlepszym francuskim odpowiednikiem włoskiego „Duce" i niemieckiego „Fuehrera"..

Porzućmy jednak te lingwistyczne rozważania, porzućmy plotki polityczne i pisanie powieści sensacyjnych. Wróćmy do faktów i wniosków. Poza faktami ukrywa się bowiem jedna naga prawda, a mianowicie, to że **Francja znajduje się teraz w poszukiwaniu człowieka** i tym się tłumaczą kolejne, a przemijające sukcesy de La Rocque'a, Doriota i in. Partie polityczne są jak osoby dramatu w poszukiwaniu autora, który potrafiłby ułożyć z tego sztukę. Bohaterowie dramatu okazują się jednak zbyt drobnomieszczańscy. Dlatego też wysuwa się coraz nowe osoby i nowe hasła, za którymi powtarza się jednak zawsze ten sam refren: **dążenie do zjednoczenia społeczeństwa.** Wraz z akcentowaniem się rozbieżości w łonie partyj i między partiami mnożą się wezwania do zjednoczenia: głosił to i „front ludowy" pod hasłem walki z faszyzmem, próbowali robić na własną rękę komuniści przez wysuwanie koncepcji „frontu francuskiego", robi to płk. de La Rocque przez wzywanie do „pojednania wszystkich Francuzów". Doriot przez „front wolności", a dawniej jeszcze czyniła to prawica i centrum przez lansowanie formuły parlamentarnej „unii narodowej". Te wszystkie próby „utotalnienia" Francji napotkają jednak na przeszkodę nie do zwalczenia w indywidualizmie Francuzów i ich kulcie dla haseł lewicowych. Dlatego też społeczeństwo francuskie pomimo tylu wezwań do jedności jest właśnie tak podzielone i rozbite, a ogólna konsolidacja w ramach jednego obozu wydaje się w ogóle trudna, a nawet prawie niemożliwa.

J. Brzękowski.

Proces Doboszyńskiego odbędzie się w Przemyślu?

Wedle pogłosek ma być obecnie rozważany w Sądzie Najwyższym projekt przeniesienia procesu inż. Adama Doboszyńskiego na teren lwowskiego sądu apelacyjnego, przy czym jako najodpowiedniejszy ze względów natury technicznej jest brany pod uwagę Sąd Okręgowy w Przemyślu.

Zgon drugiej ofiary zbrodni

na ratuszu w Tarnowie

Energiczne śledztwo w sprawie napadu na dwóch strażaków w Tarnowie doprowadziło wreszcie do ustalenia, że mordercą obu strażaków jest osadzony w więzieniu znany policji tarnowskiej nożownik i awanturnik 36-letni Ludwik Wzorek. Morderstwo miało tło rabunkowe.

Morderca widocznie przygotowywał zbrodnię od dłuższego już czasu, gdyż na kilka dni przed podwójnym morderstwem wyraził się w jednym z szynków, że dokona czegoś o czym będzie mówiła cała Polska.

W stanie zdrowia drugiej ofiary zbrodni, strażaka Barnasia, nastąpiło po chwilowym polepszeniu — zdecydowane pogorszenie i mimo wysiłków lekarzy w czwartek wieczór Barnaś zmarł nie odzyskawszy przytomności.

As oszustów warszawskich w więzieniu

Policja warszawska aresztowała znanego oszusta, podającego się także i za dziennikarza, Zbigniewa Giewałtowskiego. Ostatnio otworzył on lokal w śródmieściu i podawał się za księcia Włodzimierza Zbigniewa Światopełk Mirskiego — inżyniera rolnego. Rzekomy książe nawiązał kontakt ze sferami ziemiańskimi i zapewniając że ma duże wpływy w Ministerstwie obiecywał usługi przy parcelacji majątków, żądając wzamian wysokich honorariów.

Giewałtowski znany jest policji warszawskiej z poprzedniej jego afery. Założył on mianowicie „Biuro Kolonizacyjne", którego celem miało być wysyłanie robotników do Angoli, a które w rzeczywistości wyłudzało od łatwowiernych ostatnie pieniądze. Giewałtowski sprzedawał również losy państwowe, za co otrzymał 15 miesięcy więzienia.

Niedawno został zwolniony i znowu rozpoczął występną działalność.

700-lecie Berlina



Od 14 do 22 sierpnia będą się odbywały uroczystości 700-lecia Berlina, liczącego 4 i pół miliona mieszkańców i będącego jednym z największych miast na świecie. Na zdjęciu arka brandeuburska, jeden z najbardziej znanych motywów Berlina.

Kronika tygodniowa

Autobus do św. Piotra

„Księżna Lichtenstein odbywająca podróż z Łańcuta do Dukli uległa wypadkowi samochodowemu. Znajdujący się w pobliżu ksiądz pospieszył z wijatykiem. Na szczęście księżna nie odniosła poważniejszego szwaku.

(Z prasy).

Czy myślicie Sz. Czytelnicy, że największym niebezpieczeństwem jest podróż lotnicza ze starym motorem i młodym pilotem? Czy może yacht na środku Atlantyku, kajak na morzu Czarnym czy innym Naroczu? Czy może noc księżycowa z małą istotką, albo opadnięcie szybowca na Wezuwiuszu? Może pokojowe intencje Japończyków, czy gniew kacyka Kafrów, wielkiego Mru—Mru?

Bujda! Największym niebezpieczeństwem jest zmotoryzowana podróż po kochanym kraju. Cóż z tego, że w niektórych okolicach są nawet drogi, kiedy ludzie nie umieją po nich jeździć? Strach pomyśleć, co będzie w wypadku prawdziwej motoryzacji? Co drugi autobus będzie niewątpliwie autobusem do św. Piotra! Rowery plączą się po całej szosie! Sielskie — anielskie furmaneczki zawsze jak dobry rząd, ani w prawo, ani w lewo, tylko pośrodku. Koniki, stające dęba przy mijaniu autobusu i nagle celujące dyszlem wprost w szofera.

A wnętrze takiej benzynowej trumny? Tam gdzie jest napis 44, tam zawsze będzie „a imię jego 88". Szoferzy zmuszani nieraz do podwójnych kursów są z reguły przemęczeni. Policja drogowa w stanie zupełnej kierńszczyzny. A tymczasem nie tylko księżna Lichtenstein chce żyć!

Oto autentyczny obrazek z własnych przeżyć.

Autobus wypełniony, tak jak wóz z cielętami, wiezionymi na rzeź. Jedna warstwa siedzi, druga na kolanach, trzecia między kolanami, a sufitem. Na każdym zakręcie ster wymyka się poprostu z rąk szofera. W autobusie nieznaczna panika.

— Nu, co jest, czemu un leci. To można powiedzieć jest autobus do Św. Piotra?

— Co znaczy czemu? Przecie policjant siedzi.

— To czemu un nie gada.

— Co on ma gadać, jak jego darmo wiozo.

—W zeszły tydzień to gorzej było. Szofer drugi zachorował, a właściciel zmusił naszego, żeby jechał z powrotem. — Odezwał się jakiś głos. — Człowiek spał i jechał. O mało nie wjechał do rowu.

Takie miłe rozmówki toczyły się w naszym autobusie. Określenie „autobus do Św. Piotra", jest znakomitym określeniem. Zmusza do zastanowienia się, co jednak robić z naszą kochaną motoryzacją? Nie ulega wątpliwości, że jeszcze większym barbarzyństwem, niż przepełnienie autobusu, jest zostawienie kogoś w lesie, albo na pustkowiu, zwłaszcza w nocy i po odjeździe jedynej furmanki.

Potrzebna jest tedy nie tylko surowsza kontrola policyjna, ale przede wszystkim zwiększenie ilości linij autobusowych, oraz konkurencja autobusów P. K. P. i samorządowych. Nasze miasta powiatowe i wydziały powiatowe powinny posiadać własne linie, jeżeli nie w eksploatacji, to przynajmniej w dzierżawie.

Tylko konkurencja może zmusić przedsiębiorcę prywatnego do poszanowania przepisów. Przy monopolu zawsze wóz stanie się „autobusem do Św. Piotra"... w pięć minut po kontroli policyjnej.

Nie tylko dla ruchu letniskowego i turystycznego, ale i dla komunikacji normalnej potrzebna jest już większa ilość wozów. W naszym autobusie widziałem spore grupki wsiadających i wysiadających włościan. W jesieni po zbiorach ilość włościan zapewne wzrośnie.

Nie ma żadnej dobrej racji utrzymywać sztucznie formy życia kryzysowego. Dziś wszystko cechuje wzrost tak jak ongiś kurczenie się.

Rozszerzenie naszej sieci autobusowej, uporządkowanie ruchu przynajmniej na szosach, wpojenie w ludność elementarnych zasad bezpieczeństwa — oto jedno z najbardziej palących zagadnień dnia.

Uderza również na wsi ogromny wzrost liczby rowerów. W wielu wsiach widziałem wyjeżdżających z podwórka, po 5—6 rowerzystów. W jesieni i ta liczba może się znacznie zwiększyć.

Ruch ten zasługuje na opiekę ze strony Łucznika na jak najlepsze, jak najtańsze maszyny, ulgi, raty itd., ale trzeba chłopcom wpajać i zasady ruchu nowoczesnego. Pogadanki radiowe u sołtysów, ulotki ect. Przecież już w tym roku widzieliśmy w woj. wileńskim wielką ilość aut prywatnych.

Szosy nasze są lepsze niż w Kongresówce. Krajobrazy bardziej malownicze. Każdy rok motoryzacji w Polsce Zachodniej, to wielki napływ zmotoryzowanych turystów do województw wschodnich. Podróż autobusem, zwłaszcza otwartym autocarem, jest o wiele mniej monotonna od podróży koleją. Trzeba jednak ten cały ruch jakoś uporządkować.

Kazimierz Leczycki.

Regularna armia japońska

W Japonii feudalnej nie było regularnej armii narodowej. Istniały armie prowincjonalne: każdy daimio, t. j. feudalny pan, wiódł do boju swoich samurajów, t. j. szlachtę zbrojną. Rzemiosło wojenne stanowiło wyłączny przywilej samurajów, którzy dziedziczyli, z ojca na syna, służbę u daimiów lub bezpośrednio u szogunów, faktycznych władców Japonii w okresie feudalnym. Klasy najniższe — rolnicy, rzemieślnicy i kupcy — nie mieli nawet prawa nosić broni.

Ukazanie się w r. 1853 amerykańskich statków wojennych w zatoce Jedo i persja, jaką Amerykanie i w ślad za nimi inne państwa wywarli na Japończyków, wstrząsnęły całym krajem. Japończycy zrozumieli, że ich krajowi grozi wielkie niebezpieczeństwo ,jeśli jak najprędzej nie osiągną zdobyczy technicznych Zachodu. Pierwszym krokiem w tym kierunku musiało być stworzenie silnej obrony narodowej. Z Japonii udali się za granicę na studia militarne wyżsi wojskowi, a z za granicy przybyli instruktorzy cudzoziemcy. W r. 1871 feldmarszałek Aritomo Jamagata, po odbyciu studiów organizacji wojskowych w Europie, stworzył w Tokio pierwszy związek regularnej siły zbrojnej z dawnych samurajów prowincji Satsuna, Nagato i Tosa. Pierwsza ta armia w stylu cudzoziemskim składała się z ok. 10 tysięcy ludzi (w r. 1871 — armie Prus i Francji liczyły po 700 — 800 tysięcy żołnierzy). Nosiła ona nazwę „goszimpei", t. j. oddziału pod dowództwem cesarza. W tym samym jeszcze roku została przemianowana na „Konoczi", t. j. cesarską gwardię.

W listopadzie 1872 ukazał się cesarski dekret o narodowym systemie poborowym. Przymus służby wojskowej, który rozciągał się nie tylko na dotychczasową klasę szlachty wojskowej, t. j. samurajów, ale na cały naród, napotkał duże trudności. Samurajowie, którzy dotychczas monopolizowali wojskową służbę i cieszyli się dzięki temu wielkimi przywilejami i prestiżem w stosunku do pozostałych klas, przyjęli dekret o ogólnym poborze jako godzący w ich cześć i interesy. Również i wpływowi ludzie w rządzie byli przeciwni poborowi „niższych" klas, które, ich zdaniem, nie nadawały się absolutnie do pełnienia służby wojskowej.

Zresztą i wśród ludu, który widział w służbie wojskowej niejako drogę do nobilitacji, dekret o poborze wywołał z początku wrzenie. W dekrecie użyto bowiem nieopatrznie wyrażenia „ofiara z krwi", co większość zrozumiała dosłownie, t. j. że musi oddać swą krew ku obronie narodowej. Prócz tego zaczęły w tym okresie krążyć wieści, że dużo cudzoziemców przybyło do Jokohamy po krew do wódki i farb: wszystko to razem wywołało w wielu częściach kraju sprzeciw przeciwko „ofiarze z krwi". Rząd jednak zdołał w krótkim czasie opanować sytuację i pierwszy pobór do wojska dał armii japońskiej 10 tysięcy ludzi. W rok potem (1872 r.) stała armia liczyła już 36 tys. oficerów i żołnierzy. Pierwszy chrzest wojenny otrzymali poborowi żołnierze japońscy w wojnie z Chińczykami (1894—95).

Dalszy rozwój sił militarnych Japonii odbywał się w sposób utarty, instruktorami głównymi w sztabie generalnym i wyższym dowództwie zostali oficerowie niemieccy, gdyż wojenna doktryna niemiecka znalazła uznanie w sferach wojskowych japońskich, jako najbardziej nadająca się do celów polityki Japonii.

Na wielką już skalę odbyła się próba ogniowa sił militarnych Japonii, morskich i lądowych, w roku 1904—5, w czasie wojny z Rosją. Próbę tę przeszła zwycięsko armia japońska. Od tego czasu militarna potęga Japonii rośnie wciąż i jej to ekspansji przypisać należy wszystkie posunięcia japońskie na kontynencie azjatyckim.

W chwili obecnej ważą się jeszcze losy wojny chińsko-japońskiej, gdyż przygrywka do większych działań już się rozpoczęła pod murami Pekinu. **M. D.**

Przy ulicy srebrnej w Tokio

Ulica Srebrna w Tokio jest położona w zacisznym odludziu dzielnicy parkowej.

Przed narożnym domem stoi rząd limuzyn. Widocznie w domu tym odbywa się konferencja polityczna lub narady finansjery japońskiej. Mylisz się przypadkowy przechodniu... Budynek narożny jest siedzibą klubu nowoczesnych kobiet japońskich.

W opinii ludzi przybyłych z Europy Japonka posiada zawsze tajemnicze oblicze opromienione romantyzmem „madame Butterfly". Nie wolno nam zapominać, że Japonka jest przede wszystkim kobietą wschodu Na tej płaszczyźnie układa się jej całkowity stosunek do mężczyzny. Współżycie to nie zastępujmy prostymi formułkami w rodzaju „poddaństwo" lub „niewolniczość". Współzależność od męża nacechowana była zawsze momentami samodzielności, indywidualizmu i odwagi.

Dziś, kiedy wszystkie zakątki Japonii oddychają postępem i pełną piersią czerpią z dorobku cywilizacyjnego zachodu, akcenty uniezależnienia się są coraz głośniejsze. Wyrazem tych dążeń wiernych małżonek i córek Nipponu, jest nowoczesny klub, mieszczący się przy ulicy Srebrnej.

Na czele klubu od niedawna stoi pani Hirota, żona ministra spraw zagranicznych cesarstwa. Do dawnego przybytku mody i spokojnej zabawy pani Hirota wniosła nerw aktualności i temperamentu. Najważniejszym zadaniem klubu jest samokształcenie. Japonki doszły do przekonania, że pragnąc stanąć na wyżynach i sprostać poziomowi swych białych siostrzyc z U. S. A. lub Albionu muszą rozszerzyć widnokręgi wiedzy. W tym też celu przez cały dzień w salkach klubu przy ulicy Srebrnej gromadzą się wytworne panie i młode córki — nie rozpieszczone arystokratki, ucząc się i dyskutując na temat nowych prądów politycznych i społecznych, pogłębiając swą wiedzę historyczną i filozoficzną, oswajając się z dziwnymi dźwiękami mowy europejskiej. Tematy do pogadanek pani Hirota i sztab profesorek czerpią z wszechnicy tokijskiej i prasy codziennej. Klub jako miejsce spotkań towarzyskich ułatwia członkiniom wiele spraw dotyczących gospodarstwa, mody kobiecej i sposobów uprawiania sportu.

W sercach Japonek jest ukryta silna ambicja. Ona stanowi najtrwalszą sprężynę wszelkiej działalności prywatnej lub społecznej pań z krainy lotosu. Wkraczają one na drogę, po której już od dawna idą Europejki i Amerykanki, zajmując w ogólnym pochodzie kobiety współczesnej należyte i poważne miejsce. z

ŻART NA STRONIE

Wścieklizna

Już szarzało, gdy wójt Gryzełko wracał na bryczce z dwudniowej podróży po rozległym terenie gminy. Był znużony, drzemał więc, majacząc coś o budżetach, podatkach, opiece społecznej, remontach szkół i t. p. kłopotach samorządowych. — Nagle, kiedy koła stuknęły mocniej o jakiś kamień, wójt podniósł głowę i spostrzegł opodal psa z pianą na pysku.

— Wściekły! — wykrzyknął wójt, lecz nim zdążył wyskoczyć z bryczki i chwycić za rewolwer, który woził stale w teczce — psa już nie było.

Po przybyciu do urzędu podbiegł wójt do swego biurka i nadał do starostwa następujący telefonogram: „Stwierdziłem podczas mej podróży w terenie wściekliznę psów".

Na podstawie tego meldunku starostwo wydało komunikat do wszystkich gmin i magistratów o walce z wścieklizną psów w myśl odnośnych przepisów.

Niektóre gminy wynajęły na dniówkę „psich strzelców", inne zaś płaciły po 50 gr. za dostarczony do gminy, ewentualnie do sołtysa — psi łeb. Słowem, walka ta miała się odbyć „sposobem gospodarczym".

Rozplakatowano też ogłoszenie po wioskach, że wobec panującej wścieklizny, wywóz psów z powiatu jest surowo wzbroniony.

Tymczasem zgłosiła się ze skargą do wójta stara Marcinowa, że pies sąsiada porwał przed paru dniami jej kurę i rozszarpał przy drodze wiodącej do gminy. Pies ten miał w pysku sporo kurzego pierza, co zresztą widział nawet sam pan wójt, wracając „w ta pora" do gminy.

Wójtowi zrobiło się gorąco. Zorientował się w mig, że ten właśnie pies stał się powodem całej akcji ochronnj przeciw wściekliźnie i że kurze pierze na pysku dało mu złudzenie piany. Postanowił jednak o tym milczeć, gdyż ściągnął by na siebie całą odpowiedzialność za kosztowną w dobie kryzysu gospodarczego — akcję.

Była upalna niedziela. Z miasta uciekali wprost ludzie na wieś. W pociągach panował tłok. Niektórzy pasażerowie jechali z psami, gdyż wwóz był dozwolony, a o panującej w powiecie wściekliźnie psów nikt w mieście jeszcze nie wiedział.

Nastąpił powrót i w kolejowych kasach biletowych zawrzało jak w ulu, gdyż kasjerzy nie sprzedawali „psich biletów". W rezultacie długich pertraktacyj przywiązano psy do tylnego wagonu i biegły one za pociągiem, który na prośbę ich właścicieli szedł nieco wolniej. Rezultat tej „jazdy" był jednak taki, że jeden z psów wściekł się na prawdę i musiano go wbrew protestowi właściciela (gdyż był to drogi pies myśliwski) — zastrzelić zaraz na dworcu kolejowym.

Wydano wówczas uzupełnienie do zarządzenia o wściekliźnie, że zezwala się na przewóz kolejami psów: myśliwskich, policyjnych i inwalidzkich, trzymanych na smyczy i z „namordnikami".

* * *

Traktem wlókł się po piachu do miasta wóz chłopski, naładowany wiązkami drzewa. Za wozem biegł kundel z wyciągniętym językiem i opuszczonym ogonem. Obok zaś człapał w chodakach stary już gospodarz, niosąc bat i koszyczek z jajami.

Za rogatkami miasta zatrzymał go posterunkowy, chcąc zastrzelić psa. Tymczasem kundla chwycił gospodarz i schował go pod „jermiak", rzecząc: „Panok, lepiej mnie zastrzel, czym psa, jon taki dobry".

Posterunkowy — Jest zarządzenie, że tylko psy myśliwskie, policyjne i inwalidzkie mogą być prowadzone".

Gospodarz — „To to właśnie mój pies jest haniebnie zmyślny. Na wiosna dwiuch zajonczaków z lasu przynios".

Posterunkowy — „Co? Protokół i to podwójny: za nielegalny wywóz psa i za kłusownictwo".

Gospodarz — „Ja jego nie wywoził, jon sam szed za wozem, pan świadkiem".

Po pewnym czasie „przyszła" owemu gospodarzowi kara: 3 zł., albo 1 dzień aresztu w gminie.

Gospodarz oczywiście zgłosił się do gminy celem odbycia kary. Wójt spojrzał mu w oczy i pomyślał sobie w duszy: biedny człowiek, musi pokutować za mój błąd. **Jan Hopko.**

MOŻE CYFRY!

— Zaręczyłeś się chłopcze? Miłość?

— O, nie mam słów na wyrażenie mych uczuć!

— Może będzie ci łatwiej wyrazić je w cyfrach?

POCIECHA.

— Ile kosztuje skok ze spadochronem?

— 10 dolarów.

— A jeżeli spadochron nie otworzy się?

— Otrzyma pan swoje pieniądze z powrotem.

TAK ŹLE I TAK NIEDOBRZE.

— Lola jest nieznośna, nudzi się wszędzie i zawsze.

— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.

— No, cóż jeszcze?

— Zanudza wszystkich.

MANIA WIELKOŚCI.

Słynny malarz angielski, Whistler ,był megalomanem nielada. Zapytany kiedyś przez znajomą damę, czy geniusz jest cechą dziedziczną, odparł:

— Nie wiem! Nie mam przecież dzieci!

UŚMIECH.

— Zawsze, gdy się pani uśmiecha, mam chęć poprosić panią o złożenie mi wizyty.

— Ależ, pan jest don Juanem!

— Nie, dentystą!

W WIĘZIENIU.

Dozorca: — Wstydziłbyś się tak zachowywać!

Więzień: — Wyrzuć mnie pan za drzwi!

KONSEKWENCJA.

— Jaki pan niekonsekwentny: najpierw obrzucił pan aktora zgniłymi jajkami, a teraz pan go oklaskuje?

— Bo chcę, żeby się jeszcze raz pokazał, mam jeszcze trzy jajka...

Wierszyk o „Wiadomościach Literackich"

Wiadomości co z dawna milcząco uznały,
Że życie literackie — to film zbyt ponury,
Wsiąkły w wiek XVII-ty i przez trzy kwartały
Historię alkowianej snuły dyktatury.
Boy co tydzień nam prawdy prawił niepowszednie:
Że ów król, co półksiężyc przyćmił niby tęcza,
W swej sypialni inaczej czuł się niż pod Wiedniem
Jako że pod pantoflem białogłowskim jęczał.
Gdy skończyło się wreszcie o Francji i francy,
Po wilanowskich dreptać przestano pokojach;
Pan Gryps ruszył na morze z modnej dziś Constanzy,
Przy czym Boya raz jeden zastąpiła boja.

Pisarze polski Bałtyk oglądali tłumem
I morski Wiadomości obesłali numer
Taki morski, że nie wiem, czy zna kto sposoby,
Jak — czytając go — morskiej ustrzec się choroby!
Oto — zamiast, jak zwykle „trzy po trzy o sporcie" —
Piszą o gdyńskim porcie, imporcie, eksporcie;
Jest i coś z filozofii w tych dwudziestu stronach;
Mądre studium „Nasz bacon w ojczyźnie Bacona".
Ci, których przy lekturze nie napada drzemka
Myślą, że Wiadomości przejęła L. M. K.
Pełno tu cyfr, z nich bilans wynika gotowy:
Ujemny — literacki, dodatni — handlowy.

(„PION").

Rakieta oderwała chłopcu pół twarzy

Podczas zabawy ludowej w Brzeźnie w pow. Gdańskie Wyżyny, przy puszczaniu ogni sztucznych jedna z rakiet eksplodowała za wcześnie w rurze żelaznej, przy czym trafiony został 13-letni chłopiec Kurt Zoernack, pomagający pirotechnikowi. Rakieta urwała nieszczęśliwemu pół twarzy zabijając go na miejscu. Drugą ofiarę, Maksa Sawatzkiego, którego również pirotechnik przywołał do pomocy w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Miasto bez żebraków

Miastem, które znajduje się w tym wyjątkowym położeniu, jest Kopenhaga. Władze miejskie zdołały niemal całkowicie wytępić plagę żebractwa przez umieszczenie najbiedniejszych w przytułkach lub przez wysyłanie zdolnych fizycznie na wieś do pracy zarobkowej. Na ostatnim zebraniu rady miejskiej poświęconym ustaleniu budżetu na nowy rok 1938, burmistrz stolicy duńskiej mógł z całą satysfakcją oświadczyć że gmina jego nie potrzebuje odtąd łożyć ani korony na walkę z plagą żebractwa.

Podatek perukowy

W okresie panowania Fryderyka I w Berlinie istniał podatek na peruki. Został on ustanowiony na zasilenie kas dworskich. Każda peruka podlegała ostemplowaniu w urzędzie dworskim, który z tego tytułu czerpał znaczne dochody. Specjalny inspektor dworski miał obowiązek kontrolowania stempli. W razie braku pieczątki urzędowej inspektor w uprzejmych słowach zwracał uwagę właściciela na konieczność jak najszybszego uregulowania podatku od jego peruki.

Bogactwa Chin Północnych

Chiny posiadają 450 milionów mieszkańców, z czego 83 miln. przypada na 5 prowincyj północno-chińskich, w których rozgrywają się właśnie ostatnie wydarzenia polityczne. Na terenie Chin znajdują się pod uprawą 950 miln. mow (chińska miara gruntu), z czego przeszło 30 proc. przypada na północne Chiny, przy czym istnieją na terenie 5 prowincyj północnych poważne możliwości zwiększenie terenów uprawnych, a tym samym poważne podstawy dla osadnictwa rolników japońskich z przeludnionych terenów cesarstwa. O jakości gleb uprawnych w północnych Chinach świadczy fakt, że tereny zajęte tam pod uprawę pszenicy zajmują 37 proc. całej powierzchni Chin. Na podkreślenie zasługuje w szczególności sytuacja na odcinku surowców przemysłowych. Tak więc Chiny północne dostarczają 34 proc. całych zbiorów bawełny chińskiej, ze strzyży owiec wełnistych przypada 90 proc. na teren prowincyj północnych. Roczne wydobycie węgla w Chinach wynosi około 30 miln. tonn, z czego 45 proc. przypada na prowincje północne. Ale niezależnie od tej produkcji również i możliwości rozwojowe wydobycia węgla są w Chinach północnych największe, tam bowiem znajduje się 54 proc. złóż chińskiego węgla, całkowicie dotąd niewykorzystanych, 46 proc. złóż żelaza.

Porty obszaru północnego reprezentują 30 proc. obrotów w handlu zagranicznym i przeszło 30 proc. całego handlowego tonażu chińskiego.

A zatem po owładnięciu Chinami Północnymi Japonia wraz z Mandżuko i Koreą będzie liczyła przeszło 200 milionów ludzi.

Bandyta współczesnych czasów

Kazał się sfilmować, drwi z policji...

Grasujący na północy Brazylii bandyta „Lampeao", który znając znakomicie tamtejsze lesiste okolice, od lat siedmiu rabuje całe miasteczka i osady, unikając rąk sprawiedliwości, zniknął od pewnego czasu w puszczach na zachód od Pernambuco. Przez kilka miesięcy nic nie było o nim słychać aż onegdaj nadeszły wiadomości z miasteczka Matta Grande (wielki las w stanie Alagoas (między Pernambuco a Bahia), że Lampeao obozuje tam ze swą bandą, liczącą ponad stu znakomicie uzbrojonych ludzi, co skłoniło mieszkańców miasteczka do tłumnej ucieczki. Na poskromienie Lampeaona wyruszył batalion policji stanowej. Bezczelność rabusia doszła do tego, że zawarł umowę z jedną z filmowych firm, iż pozwoli się sfilmować umowy dotrzymał i na spotkanie z operatorami przybył. Zanim się władze o tym dowiedziały, film był nakręcony, Lampeao dostał swe honorarium i zniknął w dziewiczych lasach. Przed tym jednak postawił warunek, że musi otrzymać zawiadomienie w jakim czasie film będzie wyświetlany w jednym z północnych miast, gdyż chce być na nim i widzieć siebie i swą bandę uwiecznionych na taśmie. Niestety dotąd nie widział filmu, gdyż władze poprostu nie pozwoliły go nigdzie wyświetlać. Lampeao oświadczył filmowcom, iż jest pochodzenia rosyjskiego (ojciec Rosjanin matka Indianka), że skończył t. zw. niższe kolegium w Natalu i że ma jedenaście żon. Dotychczas zbudował dwanaście kaplic i przez swe żony finansuje sześć szkół.

—oOo—

Rozkaz jest rozkazem

Car Paweł I wpadł w pasję podczas parady wojskowej na widok niezręcznego zachowania się jednego z oficerów.

— Odesłać tego osła z powrotem na folwark!

— To biedak i nie posiada nawet morgi ziemi — odpowiedział pułkownik.

— Dać mu w takim razie folwark! — zawołał car — nie odwołuję swoich rozkazów!

SĄSIEDZI ZAREJESTRUJĄ.

— Słyszałeś papo, że mają wprowadzić podatek od fortepianów? Myślę, że moglibyśmy naszego nie rejestrować.

— Nie bój się, sąsiedzi zrobią to za nas

Materiały do „Żartu na Stronie" należy nadsyłać na adres redakcji „Kurjera Wileńskiego" dla Anatola Mikulki.

Americana

Kelner w Ameryce nie daje nigdy odpowiedzi przeczącej na pytanie gości. Jeśli gość się myli, kelner nie poprawi omyłki, lecz odpowie tak, jak sobie życzy gość.

— Co takiego? Chrabąszcz na talerzu? — woła rozgniewany gość w restauracji w Chicago.

— Istotnie — odpowiada kelner — teraz mamy sezon chrabąszczów — i zabiera talerz.

— Talerz jest zimny — irytuje się gość.

— To prawda — tłumaczy kelner — ale kotlet jest gorący i ogrzeje za chwilę talerz

Zarzutów czynionych przez gości nie wolno odpierać przeczeniem. Nawet jeśli są imaginacyjne, należy znaleźć wyjście z sytuacji szybko i zręcznie.

Sensacyjny proces posła Sidora

We czwartek 5 bm. rozpoczął się w Bratysławie dalszy ciąg sensacyjnego procesu naczelnego redaktora „Slovaka", posła Sidora, wytoczonego przez niego sekretarzowi stronnictwa czeskich socjalistów adwokatowi Smrczkowi. Proces ten winien odsłonić całkowicie — choć nie zabraknie z pewnością usiłowań przeciwnych — kulisy kampanii prowadzonej przez niektóre czynniki czeskie przeciw jednemu z czołowych przewódców słowackich i winien zdemaskować ich perfidne metody, stosowane z całą premedytacją celem unicestwienia działalności niewygodngo Czechom posła Sidora. Dzięki rewelacjom „Slovaka" cała sprawa jest już dość znana i głośna, to też do Bratysławy przybyło szereg zagranicznych dziennikarzy.

Dokoła osoby posła Sidora starano się przy pomocy tajnych agentów i prowokatorów zaaranżować aferę, w której miał on być później zdemaskowany przy pomocy sztucznie sfabrykowanych dowodów, jako płatny agent węgierski i polski. „Znaleziono" człowieka, który miał zeznać, że widział jak zanoszono Sidorowi pieniądze od przewódcy irrydentystów węgierskich Jehliczki. „Znaleziono" ten list pisany przez Sidora do niejakiego Keblowskiego w Wiedniu z upomnieniem się o jakieś pieniądze. Okazało się jednak, że są to mało wystarczające „podstawy" do wytoczenia Sidorowi procesu. Sfabrykowane oskarżenia puszczono więc drogą prasową, chcąc choć w ten sposób skompromitować redaktora „Slovaka". Kampanię zapoczątkował i poprowadził czeski adwokat w Bratysławie Smrczek. Poseł Sidor odpowiedział wytoczeniem procesu o oszczerstwo.

W świetle rewelacyj, drukowanych od dłuższego czasu w „Slovaku" cały gmach oskarżenia czeskiego przeciw Sidorowi rozleciał się już w gruzy. Przede wszystkim udowodniono, że niejaki Janoszka, którego zeznania miały być podstawą kompromitacji Sidora jest konfidentem i prowokatorem, który bierze regularnie pensje za rozsyłanie działaczom słowackim broszur i ulotek antypaństwowych, które później policja czeska z triumfem „odkrywa". Wyjaśniono również, że nazwisko Keblowskiego, o którym była już wyżej mowa, jest fałszywe i że ukrywa się pod nim niejaki Mihalus, zdemaskowany już dawniej jako prowokator, skazany swego czasu przez sąd czechosłowacki, a później przyjęty na stałą pensję przez dyrekcję policji w Bratysławie. Ukazał się również w prasie list dziennikarza wiedeńskiego Bajana, który miał według Janoszki dostarczyć pieniędzy Sidorowi, z kategorycznym zaprzeczeniem tych kłamliwych doniesień. Sprawa Sidora przybrała obecnie obrót zgoła odmienny aniżeli oczekiwali tego jej inicjatorzy:

Przebieg dotychczasowy całej sprawy i jej kulisy, odsłonięte przez „Slovaka" wyraźnie ilustrują metody, przed jakimi nie cofa się akcja niektórych czynników, zmierzających do złamania za wszelką cenę zarówno mniejszości narodowych w Czechosłowacji, jak i ludu słowackiego. Postępowanie centralistycznych czynników praskich względem Słowaków trudno nazwać inaczej jak jedną wielką nieuczciwością. — Słowacy dążyli już przed wojną jak i podczas wojny światowej do niepodległego państwa słowackiego. Dzięki zabiegom Masaryka doszli jdnak do porozumienia z „bratnim" narodem czeskim i zgodzili się stworzyć razem z Czechami wspólne państwo pod warunkiem jednakże otrzymania pełnej autonomii z własnym sejmem, administracją, sądownictwem i językiem słowackim w szkołach i urzędach. 30 maja 1918 r. w Pittsburgu w Ameryce pod auspicjami prezydenta Wilsona została podpisana przez przedstawicieli Czechów i Słowaków formalna umowa precyzująca wyżej wymienione warunki, pod które złożył również swój podpis prof. Masaryk, pierwszy długoletni prezydent Czechosłowacji. Umowy tej jednak Czesi nie dotrzymali.

Od czasu umowy pittsburskiej minęło przeszło 19 lat, Słowacy pod wodzą sędziwego ks. Hlinki nie ustają jednakże w domaganiu się spełnienia warunków tej umowy i dania Słowacczyźnie autonomii. Jednym z najenergiczniejszych ich działaczy jest właśnie poseł Sidor, przewódca młodego odłamu autonomistów słowackich. Jest znienawidzony przez kierownicze koła praskie i za to, że występuje bardzo ostro przeciw sojuszowi Czechosłowacji z Sowietami, a za wyrównaniem stosunków i porozumieniem z Polską.

Perfidna akcja, której celem było skompromitowanie posła Sidora nie udała się, próby jej podtrzymania i obrony podczas rozpoczętego obecnie w Bratysławie procesu zakończyły się fiaskiem, gdyż proces w braku wszelkich dowodów przeciw Sidorowi, zakończył się przeproszeniem posła Sidora przez oszczercę Smrczka. Podobne zakończenie procesu wskazuje, że wobec braku wszelkich podstaw i wobec zawczasu zdemaskowanych prowokacyj, Czesi obawiali się dalej proces kontynuować.

Społeczeństwo polskie, które z tak wielką sympatią odnosi się do narodu słowackiego, śledziło przebieg procesu ze szczególną uwagą. (ATE).

Jeszcze o listonoszach wiejskich

Od p. Dyrektora Okręgu Poczt i Telegrafów w Wilnie otrzymaliśmy następującej treści list:

W związku z artykułem pt. „Listonosze wiejscy w teorii i w praktyce", zamieszczonym w n-rze 215 „Kurjera Wileńskiego" z dnia 7 bm. z racji wprowadzenia służby listonosza wiejskiego na terenie powiatu wileńsko - trockiego — uprzejmie proszę Wielce Szanownego Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie na łamach Jego poczytnego pisma następującego wyjaśnienia:

1) Wynagrodzenie miesięczne listonosza wiejskiego waha się w granicach od 50 zł. do 90 zł. plus 8-złotowy dodatek za korzystanie z własnego roweru. Wysokość wynagrodzenia uzależniona jest od częstotliwości obchodów i długości obsługiwanej trasy.

2) Doręczanie korespondencji w poszczególnych miejscowościach zamiejscowego obszaru pocztowego zasadniczo odbywa się 3 razy tygodniowo, a w nielicznych tylko wypadkach (30 proc. rejonów) i to na czas próby — 2 razy na tydzień.

3) Doręczanie zastępcze tzn. rodzinie lub domownikom a nie adresatowi w wypadku np. niezastania adresata w domu stosowane jest na ogólnych zasadach ordynacji pocztowej obowiązujących zarówno w rejonach miejskich jak i wiejskich na terenie całego państwa.

Wprowadzenie instytucji listonosza wiejskiego, zapewniającego możność regularnego dostarczania mieszkańcowi wsi gazety, listu czy innej przesyłki tam gdzie sporadyczność dotychczasowego stanu pod tym względem częstokroć pozostawiała wiele do życzenia — odbywa się kosztem ogromnego wysiłku organizacyjnego i nakładu pieniężnego ze strony poczty, służba bowiem listonosza wiejskiego na terenie Okręgu Wileńskiego P. i T. z natury rzeczy jest przedsięwzięciem wybitnie deficytowym i realizowana jest tylko w imię podniesienia kulturalnego i gospodarczego poziomu wsi.

Ten deficytowy charakter zaznacza się specjalnie w warunkach wsi na ziemiach północno - wschodnich, a więc również i na Wileńszczyźnie, gdzie przytłaczającą większość czynności listonosza wiejskiego stanowią funkcje doręczycielskie, opłacane w bardzo nielicznych tylko wypadkach, zaś dochodowe czynności nadawcze są tylko znikomą pozycją.

W tych warunkach wprowadzenie codziennego doręczania byłoby zaprzeczeniem jakichkolwiek już nie dochodowych ale życiowych i racjonalnych zasad kalkulacji i mogłoby się odbyć tylko kosztem innych klientów, równoważących swymi świadczeniami ogólne wpływy poczty.

Racz przyjąć Wielce Szanowny Panie Redaktorze wyrazy mego poważania.

Inż. **M Nowicki.**

Przyp. red. Zamieszczając z przyjemnością powyższe, interesujące wyjaśnienia w aktualnej sprawie listonoszy wiejskich ze swej strony pragniemy zaznaczyć, że artykulik p. Hopki, naszego korespondenta z terenu pow. wil.-trockiego, zamieściliśmy wczoraj jako ciekawą reakcję z terenu na wprowadzenie przez Pocztę tej inowacji. Artykulik ten, zdaniem redakcji, bynajmniej nie był krytyką samej koncepcji listonoszy wiejskich. Zresztą nie mógł nią być. O koncepji tej i wysiłkach Poczty inaczej jak z uznaniem mówiś nie sposób. Autor we właściwym sobie felietonowym ujęciu podkreślał jedynie te momenty, które być może przy najlepszej nawet woli nie mogą być w obecnych warunkach rozwiązane, jak np. sprawa codziennego dostarczania gazet mieszkańcom wszystkich wsi. To jednak, że nie są one do rozwiązania w chwili obecnej, nie przesądza kwestii zdrowego pragnienia wsi, żeby jednak jakieś wyjście znalezione zostało. Wyrazem tego pozytywnego pragnienia wsi był, naszym zdaniem, zamieszczony wczoraj artykulik.

Europeizacja Wilna

POŻYCZKI NA PRZYŁĄCZENIE DO SIECI KANALIZACYJNEJ.

W celu przyjścia z pomocą właścicielom posesji w instalowaniu domowej sieci kanalizacyjnej, Zarząd Miejski postanowił udzielać bezprocentowe pożyczki do zł. 1000, z terminem spłaty w 12 do 36 ratach miesięcznych. Do dnia 1-go września rb. należy składać do Wydziału Technicznego projekty kanalizacyjne, termin zaś wznoszenia podań o przyznanie pożyczki upływa z dniem 15 września rb.

Wydział kanalizacyjno-wodociągowy opiniować będzie petycje pod względem technicznym, a KKO jako instytucja rozprowadzająca kredyt kwalifikować bedzie petentów pod względem finansowym i ustali typ wymaganej gwarancji. Pożyczki wypłacane będą po wykonaniu robót na podstawie złożonych kosztorysów wykonawczych.

O ESTETYKĘ SZYLDÓW.

Inspekcja Budowlana zarządu miasta coraz większy nacisk kładzie na estetyczny wygląd Wilna. Szczególnie zaniedbana jest sprawa szyldów. Celem wprowadzenia pewnego ładu estetycznego w dziedzinie szyldów, treść, wykonanie i miejsce ich zawieszenia musi być uzgadniane z Inspekcją Budowlaną. Niedopuszczalne jest malowanie liter na tynku lub umieszczanie szyldów powyżej piętra.

Ze względów estetycznych Inspekcja Budowlana popiera szyldy w postaci nakładanych liter bezpośrednio na ściany. W większych skupieniach handlowych godne poparcia są t. zw. szyldy zbiorowe w formie ram z przedziałkami, w których umieszczane są szyldy o jednakowych wymiarach i jednolitej grafice. Szczególnie dotyczy to ul. Zawalnej i Niemieckiej, gdzie każda niemal brama jest obwieszana niezliczoną ilością różnorodnych i bezładnie umieszczonych szyldów.

TYNKOWANIE DOMÓW.

Wzmożone remonty domów w bieżącym sezonie nieraz nie stoją na wysokości zadania. Przy malowaniu elewacji właściciele domów nie zwracają uwagi na stan dachów i rynien. Wskutek tego świeżo malowane ściany zaciekają i cały remont mija się z celem. Malowanie indywidualne fragmentów elewacji (sklepy) kosztem jednolitego wyglądu domów jest niedopuszczalne.

W wypadku remontu domu, który posiada wartość zabytkową należy dążyć do konserwacji wyglądu starożytnego. Wszystkie ściany zewnętrzne powinny być, zdaniem Inspekcji Budowlanej, w zasadzie tynkowane, oblicówka z cegły jest niepożądana ze względu na konserwację muru i ciepło domu.

ŻEBY NIE NISZCZYC GŁADKIE NAWIERZCHNIE.

Ciężarowy ruch konny w fatalny sposób niszczy gładkie nawierzchnie ulic miasta. W związku z tym Prezydent miasta zwrócił się do Starostwa z prośbą o wydanie zarządzeń: 1) całkowitego wstrzymania ciężarowego konnego ruchu przelotowego na wszystkich ulicach miasta Wilna zaopatrzonych ulepszoną nawierzchnią, 2) lokalny (dojazdowy) ruch ciężarowy na tych ulicach należy ograniczyć do jazdy krokiem. Jazda kłusem, względnie galopem, na tych ulicach jest niedopuszczalna 3) przelotowy konny ruch ciężarowy ma być kierowany na dwie arterie, specjalnie dla tego ruchu przygotowane i łączące towarowe i materiałowe składy południowej dzielnicy z północną częścią miasta przez most Zielony, a mianowicie: a) z ul. Ponarską przez Słowackiego, Bouffałową Górą, 3-go Maja, I Baterii, przez most Zielony Kalwaryjską lub Rybaki. Do tej arterii wchodzą ponadto ulice: Szlachturna, Podgórna, J. Jasińskiego i Tartaki; b) z ulic: Gościnnej, Sadowej, Rossa przez Piwną, Bazyljańską wzdłuż Zawalnej, Jagiellońskiej, Wileńską (między Mickiewicza i Zielonym mostem) przez Zielony Most na Kalwaryjską lub Rybaki.

Henryk Dembiński zaniemógł

Pisaliśmy niedawno że stan zdrowia siedzącego na Łukiszkach dr. Henryka Dembińskiego (cierpi na wątrobę i płuca) znacznie się pogorszył, tak że przeniesiono go z celi do szpitala więziennego.

Obecnie Dembiński w ogóle zaniemógł. Chory gorączkuje i nie opuszcza łóżka w szpitalu więziennym. Na wczoraj miały wyznaczone widzenie się z Dembińskim jego matka i żona. „Odwiedziny" jednak nie doszły do skutku. Matka i żona Dembińskiego otrzymały jedynie kartkę z napisem: „Widzenia nie udzielono z powodu choroby więźnia".

Przestępczość w Wilnie

Liczba osób znajdujących się w więzieniach wileńskich na przestrzeni 5-lecia (1931—35 wł.) nie ulega większym wahaniom, utrzymując na poziomie ponad 1700. Jedynie w r. 1933 spadła do 1525, wnet się jednak „wyrównała". Na 1720 osób, pozbawionych wolności w r. 1935-m znajdowało się w więzieniach 1512 mężczyzn, 218 kobiet i 44 nieletnich. Rubryka porównawcza z latami poprzednimi wykazuje lekką tendencję wzrostu przestępczości wśród kobiet i gwałtowny wzrost uwięzienia nieletnich w 2-ch ostatnich latach, uwzględnionych przez „Rocznik statystyczny m. Wilna", t. j. w 1934 i 1935 r.

W tym ostatnim roku na ogólną liczbę uwięzionych odbywało kary sądowe 1240 osób, było uwięzionych pod śledztwem 483 i odbywających kary administracyjne 7.

Cyfry zatrzymanych w areszcie centralnym P. P. na przestrzeni 5-lecia 1930—1934 również nie ulegały znaczniejszym wahaniom, utrzymując się w odniesieniu do mężczyzn na poziomie ponad 5000 rocznie i w odniesieniu do kobiet ok. 2000.

Dopiero ostatnia z pozycyj, zanotowanych przez „Rocznik", w r. 1935 wykazuje znaczny spadek. W tym roku przez „centralkę" przeszło tylko 3417 mężczyzn i 1436 kobiet. Ale za to nieletnich aż 306, w tym 87 dziewcząt! Jest to najwyższa cyfra zatrzymanych młokosów od r. 1931-go.

Ciekawie przedstawia się, aczkolwiek b. nie kompletna, lista przestępstw i wykroczeń według rodzajów, sporządzona na podstawie danych z Komendy P. P. m. Wilna. Największe pozycje zajmują rozmaitego rodzaju kradzieże, opilstwo, zakłócenia spokoju publicznego, przekroczenia przepisów sanitarno-administr. i handlowo-administr. oraz „różne". Najmniejsze: świętokradztwo (3 wypadki w ciągu 7 lat), przekupstwo, przestępstwa urzędowe, ukrywanie przestępców i sprzeniewierzenie.

Wyraźny spadek wykazują do r. 1936 przestępstwa polityczne. Do r. 1932 notowano rocznie tego rodzaju przestępstw znacznie ponad 200, w r. 1933 liczba ta gwałtownie spadła do 84 i zmniejszając się w dalszych latach doszła w r. 1936 do 13.

Poniżej przytoczone pozycje uwzględnione są tylko do r. 1934. Uderza wzrost przemytnictwa (z 13 wypadków do 89), włóczęgostwa i żebractwa (z 20 do 290), fałszerstwa artykułów spożywczych (z 97 do 123).

Wyraźną tendencję zwyżkową na przestrzeni 7 lat (1930—36) wykazują podrzucanie dzieci (ze 166 do 279) i stręczenia do nierządu (od 1 do 58). Przestępstwa na tle seksualnym wykazują znaczny wzrost w 2 ostatnich z zarejestrowanych lat, osiągając cyfry 25 i 72.

Fałszerstwo pieniędzy i banknotów nie posiada znacznych pozycyj w ostatnich latach, natomiast puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy może się „pochlubić" w r. 1936 czterocyfrową liczbą 1333.

Zabójstwo i dzieciobójstwo nie dadzą się ująć w formułki o wzroście lub spadku. Szeregi cyfr na przestrzeni 7 lat dla tych przestępstw przedstawiają się: dla pierwszego 7, 8, 7, 6, 5, 12, 10 i dla drugiego — 11, 5, 6, 6, 12, 7, 9.

Zamiast 6 lat więzienia — wolność

Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpoznał onegdai sprawę dwudziestokilkuletniej Chai Mulerówny, skazanej przez Sąd I-szej instancji na 6 lat więzienia oraz na pozbawienie praw na przeciąg lat 9, za należenie do KPZB i prowadzenie agitacji komunistycznej.

Chaję Mulerównę zatrzymano w pierwszej połowie stycznia na ulicy Nowogródzkiej, gdzie tego dnia rozplakatowane zostały na parkanach i rozrzucone po chodnikach w znacznej ilości anonimowe ulotki, protestujące przeciwko wprowadzeniu nowych ograniczeń przy dostarczaniu pożywienia więźniom politycznym.

Znaleziono także stos takich ulotek pod płaszczem Mulerówny. Policja, mając informacje, że była to akcja wszczęta przez K. P. Z. B., wszczęła przeciwko Mulerównie dochodzenie i w rezultacie zapadł wspomniany wyrok w Wileńskim Sądzie Okręgowym.

W Sądzie Apelacyjnym sprawa przyjęła całkiem inny obrót. Obrońca oskarżonej, adwokat Czernichow wychodząc z przesłanek czysto formalnych, wskazał, że nie można posądzać Mulerówny o udział w akcji komunistycznej, skoro ulotki nie były podpisane przez KPZB, wówczas, kiedy partia komunistyczna wszystkie swoje druki i nielegalne odezwy podpisuje pełną firmą. Poza tym treść ulotek nie opierała się na doktrynie komunistycznej.

Sąd Apelacyjny podzielił zdanie obrońcy i wyrok pierwszej instancji unieważnił, zwalniając Mulerównę z braku dowodów od winy i kary.

Mulerówna, która przebywała od stycznia w areszcie prewencyjnym, zwolniono z więzienia.

Zamiast 6 lat więzienia — wolność

Strzeżcie się „jasnowidzów"

Felicja Więckowska w Warszawie, ul. Naczelnikowska 6, po powrocie do domu stwierdziła z przerażeniem, że do mieszkania dostali się złodzieje, którzy skradli garderobę z przedpokoju.

Lamenty poszkodowanej zwabiły na miejsce sąsiadów i przechodniów. Wśród gapiów znalazł się jakiś osobnik, który oświadczył kobiecie, że jest jasnowidzem i potrafi wykryć złodzieja.

Więckowska wyraziła skwapliwie zgodę na pomoc jasnowidza. Czarodziej przede wszystkim zażądał usunięcia z mieszkania wszystkich gapiów i prosił by go pozostawiono samego na 10 minut, gdyż nikomu ze śmiertelnych nie wolno asystować rozmowie, jaką jasnowidz będzie prowadził z duchami.

Zostawszy sam w pokoju, rzekomy jasnowidz przeszukał wszystkie szuflady, schówki i skradł z pudełka w komodzie dwa złote pierścionki, złote kolczyki, srebrną papierośnicę i 20 rubli w złocie.

Po rozmowie z duchami, sprytny jasnowidz powiedział Więckowsikej, że osoba złodzieja przyśni się jej najbliższej nocy. Za przysługę otrzymał 5 złotych.

W tym czasie przyszedł zawiadomiony o kradzieży policjant. Jasnowidz rzucił się do ucieczki, jednak posterunkowy przy pomocy przechodniów zdołał go ująć.

Jasnowidz usiłował pozbyć się po drodze skradzionej biżuterii, czym do reszty się skompromitował. Wzburzony tłum poturbował złodzieja, którym okazał się Józef Łakomski, karany wielokrotnie za kradzieże.

Także polityk...

Niezwykłym spryciarzem okazał się Chil Bronstein, czeladnik szewski w Warszawie, który dowiedział się, że jego majster Waserman ma w PKO złożone 8000 złotych oszczędności. Podczas długich pogadanek przy pracy Bronstein poznał słabość swego zwierzchnika, który ciągle bał się o swe pieniądze.

Gdy wybuchła wojna w Abisynii, począł przekonywać Wasermana, że lada dzień wojna ogarnie cały świat, a wtedy przepadną jego oszczędności. Majster początkowo nie dowierzał czeladnikowi, ale skoro i w Hiszpanii rozgorzała wojna, wówczas podjął pieniądze z PKO, boć zawsze lepiej jak twierdził „doskonały" polityk Bronstein — gotówkę mieć przy sobie. Majster pieniądze przechowywał w domu, co było na rękę czeladnikowi. Po razu pewnego podczas nieobecności domowników, zaopiekował się nimi. Po jakimś czasie dopiero Waserman zauważył brak pieniędzy i podejrzenie skierował na Bronsteina.

Bronstein do winy się nie przyznał. Twierdził wprawdzie, że zabrał pieniądze, bo chciał je zamienić na złoto, gdyż obawiał się dewaluacji. Po zamianie pieniędzy na dolary i zł. ruble umieścił skarb w koszu od bielizny na antresoli w mieszkaniu szewca. Oskarżony przypuszcza, że pieniądze te musieli skraść komuniści, którzy w ostatnim czasie często odwiedzali mieszkanie Wasermana.

Sąd po przesłuchaniu świadków i dłuższej oracji oskarżonego na temat zagadnień abisyńsko - hiszpańsko - komunistycznych, skazał ofiarę „polityki" na 3 lata więzienia.

Wilki porwały 8-letniego pastucha

W uroczysku Korczowała, w pow. łuninieckim dwa wilki porwały 8-letniego chłopca Michała Leonowicza ze wsi Gryczynowicze, pasącego bydło i uniosły do lasu w niewiadomym kierunku. Po chłopcu nie znaleziono na razie żadnych śladów istnieje więc przypuszczenie, że został on przez wilki pożarty. Podobny wypadek dawno już nie wydarzył się na Polesiu, a tym bardziej w lecie, kiedy wilkom nie brak żeru. W poszukiwaniu za chłopcem zmobilizowano 8 wsi.

Akcja Ruchomych Uniwersytetów Ludowych na Wileńszczyźnie

Przed kilku dniami została zakończona akcja Ruchomych Uniwersytetów Ludowych, zorganizowanych przez Akademickie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie. Akcja ta przeprowadzona na terenie pow. święciańskiego, woj. wileńskiego w okresie od 1-go lipca do 1-go sierpnia rb. miała na celu rozbudzenie zainteresowań oświatowych oraz zaznajomienie ludności wsi i miasteczek z podstawowymi zagadnieniami życia współczesnego. Szczególną uwagę zwrócono na alkoholizm i higienę społeczną.

Prelegentami byli słuchacze Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie — członkowie Akademickiego Koła PMS, którzy w czasie trwania Ruchomego Uniwersytetu Ludowego organizowali zebrania oświatowe, wygłaszając szereg odczytów i pogadanek bogato ilustrowanych przezroczami.

W wyniku akcji — wyprawy po dwóch prelegentów objechały 75 miejscowości, wygłaszając w nich w ciągu 230 godzin — 460 odczytów i pogadanek przy ogólnej frekwencji — 11600 słuchaczy. Trasa przebyta wynosi przeszło 90 km. O popularności i zainteresowaniu, jakimi się ta akcja wśród ludności cieszyła, świadczy wielka frekwencja, dochodząca mimo okresu żniw i robót polnych do 80 proc. mieszkańców. Należy zaznaczyć, że prelegenci pracowali zupełnie bezinteresownie i ofiarnie, poświęcając wolny od nauki czas na pracę społeczno-oświatową

Rezygnacja prezesa Izby Rzemieślniczej w Białymstoku

Prezes Białostockiej Izby Rzemieślniczej Władysław Śliwa złożył na ręce wojewody białostockiego rezygnację z zajmowanego stanowiska. W związku z rezygnacją p. Śliwy obowiązki prezesa Izby pełnić będzie zastępczo wiceprezes, Hirsz Wider. Wybory nowego prezesa odbędą się w najbliższym czasie.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Niedziela 8 sierpnia minie w Wilnie prawie bez imprez sportowych. Jakoś tak fatalnie złożyło się, że nie będziemy mieli nic ciekawego.

Na uwagę zasługuje jedynie tylko długo dystansowy wyścig pływacki, organizowany przez Ośrodek W. F. Długodystansowe wyścigi pływackie na Wilii mają bardzo piękną tradycję sportową. Od tych właśnie wyścigów długodystansowych zapoczątkowuje się sport pływacki. Dawniej nie mieliśmy nawet prowizorycznego basenu na Wilii. Zawodnicy mieli tylko zawody propagandowe na Wilii o dłuższej trasie, względnie organizowane były wyścigi wpław przez Wilię, to znaczy że startowano na czas z jednego brzegu na drugi. Wyścigi te cieszyły się ogromnym powodzeniem. Oczywiście, że celem ożywienia programu odbywały się na rzece Pezne pokazy pływackie, jak skoki do wody walka kajaków na bagnety i wiele innych. Publiczność bawiła się doskonale, a organizatorzy osiągali cel, bo propagowano sport pływacki.

Wracajmy jednak do długodystansowych wyścigów. Trudno uwierzyć, że z pośród grona tych właśnie zawodników startujących na Wilii rekrutują się nasi czołowi pływacy — olimpijczycy. Wystarczy wymienić nazwiska braci Szrajbmanów. Ale Szrajbmanom w Wilnie nie bardzo powodziło się, nie mieli jakoś szczęścia do Tadeusza Bobrowskiego, który w swoim czasie był niepokonanym pływakiem na Wilii. Pływał rzeczywiście pierwszorzędnie, a na starcie szczycił się zawsze tym, że posiada mistrzostwo morza Czarnego — Bobrowski pochodził bowiem z rodziny marynarzy, znał dobrze nie tylko morze Bałtyckie i ale i Czarne, a najlepiej chyba naszą Wilię. Ponadto był doskonałym wioślarzem, dzierżąc przez kilka lat tytuł mistrza Wilna na jedynkach wyścigowych.

Jeżeli już mówimy o odległych czasach, to wspomnieć trzeba o jeszcze jednym znanym pływaku, o Bengisie, który dzisiaj przeszedł już na emeryturę. Pracuje jako organizator. Jest członkiem zarządu Wileńskiego Okręgowego Związku Pływackiego.

Długodystansowe zawody pływackie mają więc rzeczywiście piękną przeszłość. Trudno o niej było nie wspomnieć przed startem niedzielnego wyścigu

Sądzimy, że zawodników będzie sporo, a bieg będzie tak ciekawy, jak ciekawe były poprzednie, wówczas, gdy startowali: Szrajbmanowie, Bobrowski i Bengis. Zobaczymy, czyje nazwisko, kto z zawodników dojdzie do tej tradycyjnej trójki.

Niedziela 8 sierpnia będzie, zdaje się, już ostatnią niedzielę bez poważniejszych imprez sportowych, bo to już za tydzień gościć będziemy w Wilnie mistrza pierwszej grupy rozgrywek o wejście do Ligi. Nazwisko mistrza nie jest jeszcze znane. Nie wiemy, czy to będzie Polonia, Gryf, czy Union W każdym bądź razie za tydzień WKS Śmigły wkładać będzie ze drżeniem serca koszulki piłkarskie, by wybiec na boisko i rozpocząć drugą, ale już ostatnią rundę rozgrywek o wejście do Ligi.

Pierwsza runda zakończona zostanie właśnie w niedzielę 8-go sierpnia w Grodnie. Mówiliśmy już kilka razy, że wynik meczu nie wpłynie na ukształtowanie się tabeli, że jeżeli nawet rezerwowy skład WKS Śmigły przegra w Grodnie z WKS, to mimo wszystko Śmigły reprezentować będzie piłkarstwo Polski Północno-Wschodniej w rozgrywkach decydujących.

Następna niedziela przyniesie nam w programie również zawody lekkoatletyczne, które będą przeglądem młodych sił. Na starcie staną latorośle Wieczorków, Żylewiczów, Żyłuńskich i innych znanych zawodników wileńskich.

Zresztą za dwa tygodnie, o przepraszam za trzy tygodnie witać będziemy w swych murach szkolnych młodzież. Rozpocznie się nowy rok szkolny.

Zastrzelił dwóch robotników w czasie strajku

Do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęła sprawa o zabójstwo na tle strajku. Dotyczy ona mieszkańca powiatu radzymińskiego Stanisława Stolarskiego stojącego pod zarzutem zastrzelenia dwóch robotników w cegielni, w czasie awantury, wynikłej na tle strajku.

Pociągi oziębiane

Podróż w wagonie kolejowym w gorący letni dzień nie należy do przyjemności, zwłaszcza gdy ma się przed sobą więcej niż parę godzin jazdy. W krajach podzwrotnikowych, gdzie upały są większe i trwają bezmała cały rok, trzeba uciekać się do sztucznego oziębiania wagonów, aby móc wytrzymać długą podróż. Tak właśnie postąpił Zarząd zjednoczonych linij kolejowych na półwyspie Malajskim.

Wagony pociągów kompanii United Malacca Railway mają przede wszystkim podwójne okna, które się nie otwierają, gdyż ten rodzaj wentylacji jest tam nie do użycia, dalej dachy wagonów są podwójne, gdyż w ten sposób nie nagrzewają zbytnio powietrza. Między jedną a drugą powłoką dachu znajdują się rury przez które przechodzi oziębione powietrze, biegnące tam i z powrotem od czoła pociągu do ostatniego wagonu, gdyż rury oziębiające połączone są ze sobą tak, jak przy ogrzewaniu. Poza tym w każdym wagonie znajduje się aparat chłonący powietrze i ochładzający je; powietrze chłodne doprowadzane jest do przedziałów, gdzie temperatura pod jego wpływem ulega znacznemu obniżeniu. Jak wykazują dokonywane stale pomiary temperatury w pociągach Malacca Railway, przy temperaturze na zewnątrz sięgającej 32 stopni można doprowadzić w ciągu 20 minut temperaturę w wagonie do 21 stopni.

H. G.

Dobrzy przyjaciele



Młody lew, urodzony w ZOO. w Tyflisie, żyje na przyjacielskiej stopie z obu synami dyrektora

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...

86

POWIEŚĆ

— A, to pan, doktorze — rzekł O'Leary, otwierając drzwi gabinetu. — Ofiarował mi się pan pomagać, wobec czego wziąłem pana za słowo i zarekwirowałem pański gabinet na własny użytek.

— Ależ naturalnie, panie O'Leary. Jestem na pańskie usługi. Chociaż ściśle biorąc, sprawa jest rozstrzygnięta. Pewnie tylko idzie panu o uzgodnienie pewnych szczegółów.

— Właśnie — potwierdził z powagą mój przyjaciel. — Musimy uzupełnić materiał dowodowy. Zanosi się na burzę...

Obaj spojrzeli w okno. Na tle zielonego trawnika jaśniały czerwone kwiaty. Na drzewach nie poruszał się ani jeden liść.

— Niebo czarne jak atrament — mruknął doktór. — Tylko patrzeć jak wybuchnie. Chciałbym, żeby już było po burzy — dodał tonem nagłego zniecierpliwienia. — Pacjenci się denerwują. Wszyscy tu ledwie panujemy nad nerwami.

— No, chyba. Panno Saro, możeby mnie pani teraz oprowadziła po wschodnim skrzydle...

Wzrok doktora był jak ostra, błyszcząca igła, zatknięta w jedwab. To fantastyczne porównanie nasunęło mi się samo, chociaż nie mam za grosz wyobraźni.

Korytarz był pusty. Z okien sączyło się niesamowite, przedburzowe światło. W gładkiej balustradzie schodów odbijał się skądsiś jakiś zielony refleks. Chciałam skręcić na górę, ale O'Leary rzekł:

— Pojedziemy windą.

Klatka była na parterze, tak że nie czekaliśmy ani chwili. O'Leary odsunął wewnętrzne drzwi i wszedł pierwszy do wąskiego, gorącego kojca. Czerwona lampka jaśniała tuż nad moją głową. Kąty były puste i czyste.

O'Leary nacisnął kontakt trzeciego piętra i kiedyśmy się zaczęli podnosić cicho w górę, popatrzył z namysłem na żarówkę.

— Więc Harrigan sam ją odkręcił. Hm! Pani mówiła, że Dione Melady nie chciała się zgodzić na projektowaną operację?

— O, sprzeciwiała się gwałtownie.

— A te kilka słów, które Harrigan do pani napisał, obudziły w pani podejrzenie, że się upił?

— Tak, chociaż napił się tylko zimnej wody w pokoju córki.

Skinął głową.

— Jesteśmy na miejscu. Jak ta winda dziwnie drgnęła. Zupełnie jakby się zamierzała oberwać. Zaraz. Niech pani jeszcze nie wychodzi. Więc ten Senjon usypia człowieka na trzy dni?

— Tak mi mówiono.

— Pani wspomniała, że macie go tu trochę w aptece? Czy mógłbym zobaczyć.

— Owszem, tylko pójdę po klucz.

Naczelna dyżurna dała mi klucz, jakby z obawą. Weszliśmy do wąskiego pokoiku, pełnego szuflad i butelek, upstrzonych etykietami.

— Doktór Kunce trzyma tu pewną ilość, bo w głównym magazynie aptecznym jest za wielki ruch i mógłby kto sprzątnąć. Proszę, w tej szufladzie. Jest w płynie, chociaż mają go fabrykować w innej formie.

— Czy z powodu złego smaku?

— Nie. Podobno nie ma żadnego smaku. Dla wygo... No, gdzie się to podziało?

— Czy kto mógł zabrać próbkę, kazać zrobić analizę i odnaleźć formułę?

— Nie — odparłam z roztargnieniem, grzebiąc w szufladzie. — Części składowe mieszają się tak ściśle, że niepodobna ustalić składu z całą dokładnością, a w takich wypadkach formuła musi być bardzo dokładna. O, jest. Nie, buteleczka pusta

— Spodziewałem się tego. Skradziono ją przed mordem. Płyn był prawie bezbarwny, nieprawdaż?

— Prawie. Jasnożółtawy. Coś jak lekarstwo w tamtej butelce.

— W wodzie rozpuszczalny?

— Nie wiem. Niech pan zapyta doktora Kunce'a, albo panią Melady.

— Doktór robi na mnie wrażenie uczciwego człowieka. Chyba nie użył tej próbki do eksperymentu?

— Napewno nie.

— Pójdziemy do pani Melady i zapytamy jej, dlaczego zwróciła buteleczkę.

— Co? Ona!

(D. c. n.)

KRONIKA

SIERPIEŃ
8
Niedziela

Dziś Larga i Smaragda
Jutro Romana i Rustyka

Wschód słońca — g. 3 m. 41
Zachód słońca — g. 7 m. 07

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 7.VIII 1937 r.

Ciśnienie — 76 2
Temperatura średnia + 22
Temperatura najwyższa + 26
Temperatura najniższa + 17
Opad —
Wiatr — północno-wschodni
Tendencja barometr. — bez zmian
Uwagi — dość pogodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY NOCNE APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sapożnikowa — Zawalna 41; Rodowicza — Ostrobramska 4; Augustowskiego — Mickiewicza 10; Narbutta — Św. Jańska 2; Zasławskiego — Nowogródzka 89.

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka — Antokolska 42; Szantyra — Legionów 10 i Zajączkowskiego — Witoldowa 22.

KOŚCIELNA.

— **Rekolekcje zamknięte dla Panów z inteligencji** odbędą się w domu rekolekcyjnym w Kalwarii Wileńskiej od 16 sierpnia wieczorem do 20 sierpnia rano.

Po kartę przyjęcia zgłaszać się do Dyrekcji domu rekolekcyjnego, Wilno 12. Kalwaria. ęŁ

MIEJSKA.

— **Klinkier na podwórzu uniwersyteckim.** Magistrat w związku z zakończeniem robót przy budowie nowoczesnej jezdni na ul. Uniwersyteckiej i na części ul. Biskupa Bandurskiego, zamierza obecnie wyłożyć klinkierem również i podwórze Uniwersyteckie vis-a-vis pałacu Napoleona.

SPRAWY SZKOLNE

— **Do WP. Rodziców i Opiekunów.** Niniejszym podaję do wiadomości WP. iż z początkiem bieżącego roku szkolnego otwieram przy **ul Orzeszkowej 11 — 6. Prywatną Koedukacyjną 7 kl. Szkołę Powszechną** i przedszkole pod nazwą **„Szkoła Radosna"**.

Zapisy i informacje w drugiej połowi sierpnia b. r.

Z poważaniem

Halina Siewiczowa

b. współpracowniczka „Naszej Szkoły".

Ze ZWIĄZKÓW i STOWARZYSZEŃ.

— **Z prac Z. P. M. P. „Orlę"** W dniu 5 bm w lokalu własnym odbyło się zebranie organizacyjne Z. P. M. P. „Orlę" Koła Nr. 4. (dzielnica Zarzecze-Popławy. Na zebraniu zgromadziło się przeszło 40 osób przeważnie młodzieży rzemieślniczo-przemysłowej. Zebranie otworzył i zagaił p. Sienkiewicz zaznajmiając z ideologią Zjednoczenia. Następnie dłuższy referat okolicznościowy wygłosił p. H. Westwalewicz. Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, po czym zebrani zgłosili swój akces do organizacji, postanawiając powołać do życia Koło Z. P. M. P. „Orlę" Nr. 4 na Zarzeczu. Ponadto uchwalono opracować szczegółowy plan pracy na najbliższy okres, oraz zorganizować świetlicę dla młodzieży rzemieślniczej, przemysłowej i robotniczej **A. A.**

Z KOLEI

— **Szkolenie kadr Kierowników prac kulturalno-oświatowych KPW.** Dnia 2 sierpnia otwarto w Żdżarach na Wołyniu obóz dla referentów kulturalno-oświatowych Kolejowego Przysposobienia Wojskowego Okręgu Wileńskiego. W obozie, którego kierownikiem jest p. Ryńca, bierze udział przeszło 40 referentów z całego terenu Dyrekcji Kolejowej w Wilnie. Wykładowcami są wybitni działacze oświaty pozaszkolnej oraz społeczni.

RÓŻNE

— **Firma Robót Budowlano-Inżynieryjnych W. Giedrojć** powierzyła roboty ziemne przy budowie Banku Gospodarstwa Krajowego w Wilnie znanemu przedsiębiorcy robót ziemnych p. Blachańcowi, który wykonał tę pracę w iście amerykańskim tempie. Zaledwie w przeciągu 15 dni wykonała firma wykop pod budowę gmachu wynoszący 5000 m^3.

BARANOWICKA

— **W Baranowiczach potrzebny jest dworzec autobusowy.** W roku bieżącym komunikacja autobusowa z Baranowiczami bardzo się rozwinęła. W ciągu tylko ubiegłego miesiąca uruchomiono 4 nowe linie autobusowe. 1) Baranowicze — Nieśwież, 2) Baranowicze — Słonim przez Nową Mysz i Mołczadź, 3) Baranowicze—Iwacewicze, oraz ostatnio: Baranowicze—Wołkowysk.

Przedsiębiorstwa samochodowe projektują uruchomienie jeszcze kilku linii w innych kierunkach. Jak widzimy z powyższego Baranowicze będą, a nawet częściowo już są poważnym centrem komunikacji autobusowej. Dotychczas jednak nie ma dworca autobusowego. Codziennie przychodzi i odchodzi kilkanaście autobusów. Setki pasażerów muszą czekać na ulicy, pod gołym niebem.

Już najwyższy czas, aby kompetentne czynniki pomyślały o budowie dworca autobusowego

Należy zaznaczyć, że o wiele mniejsze miasta od Baranowicz posiadają dworce autobusowe.

— **Bezprocentowa Kasa rozwija się.** Założona w dn. 1 lipca b. r. przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich w Baranowiczach (ul. Mickiewicza 1) Bezprocentowa Kasa powoli się rozwija. Od chwili założenia, Kasa pozyskała już około 50 nowych członków. Warunki przyjęcia są następujace: Nowowstępujący członek Kasy przy złożeniu deklaracji winien wpłacić jednorazowo 1 zł. wpisowego, 1 zł. na koszta administracyjne, oraz 50 gr. miesięcznie tytułem składki członkowskiej. Ponadto na wzmocnienie kapitału obrotowego każdy członek wpłaca jednorazowo 10 zł. zwrotnych po zasileniu kasy.

Te 10 zł. każdy członek nie korzystający z pożyczek, wpłaca ratami po 2 zł. miesięcznie, zaś członek korzystający z pożyczki jednorazowo. Ponieważ kasa znajduje się w obecnej chwili w stadium organizacyjnym i nie jest zasilona w odpowiednie fundusze, pożyczki są udzielane w wysokości tylko do 100 zł..

— **Pociąg przejechał konia.** 1 bm. o godz. 1 pociąg towarowy zdążający ze stacji Mickiewicze do Nowojelni w pobliżu przystanku Mołczadź przejechał puszczonego samopas konia należącego do Kucko Jana mieszkańca m. Mołczadzi.

— **Siekierą po głowie.** W dn. 3 sierpnia rb. Sawczuk Jerzy mieszk. os. Mordycze, gm. Mołczadzkie w czasie sprzeczki o podział gruntów z mieszkańcem tej że osady Popkiewiczem Władysławem, uderzył kilka razy siekierą po głowie Popkiewicza, wskutek tego doznał on bardzo ciężkich obrażeń ciała. Pobitego odstawiono do szpitala Międzykomunalnego w Baranowiczach.

— **Udaremniony zamach samobójczy.** 3 sierpnia o godz. 16,30 Slisiuk Konstanty lat 34 zamieszkały w Baranowiczach przy ul. Piłsudskiego 72-a usiłował popełnić samobójstwo przez powieszenie się we własnym mieszkaniu. Zamiar udaremnili domownicy. Przyczyną usiłowania targnięcia się na życie były nieporozumienia rodzinne.

— **Skradziono aparat fotograficzny.** 4 sierpnia br. na szkodę Janusza Stanisława zam. przy stacji Centralnej w Baranowiczach, skradziono aparat fotograficzny wartości 50 zł.

List od wilnianina z Australii

Kolonia polska w Australii, dowiedziawszy się z prasy, iż Zarząd Miejski w Wilnie podjął inicjatywę udzielenia bezpłatnego pobytu dzieciom polskim z za granicy w swych koloniach letnich w Leoniszkach, wystosowała list na ręce „Ojców i opiekunów miasta Wilna, wyrażający gratulacje i uznanie dla tej pięknej, ich zdaniem i godnej naśladownictwa inicjatywy. Wraz z pozdrowieniem z dalekiej Australii kolonia polska przysyła 3 fotomontaże, ilustrujące, jak piszą autorzy listu — „czynności i zabiegi nasze na polu społecznym pracujących".

List jest podpisany przez prezesa Zw. Narodowego Polskiego w Brisbane w Australii p. Romaszkiewicza, który, jak sam pisze: **„tym chętniej do nawiązania kontaktu z Wilnem śpieszymy, gdyż sercem całym do Wilna przynależący, te słowa piszący, choć urodzony w b. kowieńskiej gubernii, z krwi i kości Polak, wyrosłszy w Wilnie — o Wilnie nieustannie marząc swe serdeczne pozdrowienie Zarządowi miasta przesyła".**

Eksport wędlin wileńskich za granicę

Ostatnio na terenie województwa wileńskiego oraz powiatów wołożyńskiego i lidzkiego (woj. nowogródzkie) przejawia się ożywiony ruch w dziedzinie eksportu wędlin.

W ciągu lipca wyeksportowano do Francji i Belgii dwa wagony wędlin.

W bieżącym miesiącu ma odejść do Anglii transport szynek. Przy sposobności należy podkreślić, że organizacja eksportu wędlin i szynek w ciągu roku bieżącego poczyniła znaczne postępy i jest nadzieja, że eksport konsekwentnie z roku na rok będzie się zwiększał.

Na Targach nie zanotowano żadnej kradzieży

Po zamknięciu III Międzynarodowych Targów Futrzarskich, warto stwierdzić, iż w ciągu dwóch tygodni, które wypełniły targi nie dokonano żadnej kradzieży.

Policja przez cały ten okres pełniła na terenie Targów specjalną służbę i wyłapała wielu „specjalistów", pochodzących nie tylko z Wilna, lecz i z innych zakątków Rzeczypospolitej.

Zlikwidowano bandę koniokradów

Zlikwidowano bandę koniokradów na terenie gminy porzeckiej. Aresztowano 5 złodziei, a wśród nich Cygana Lunona Borysa, który jest oskarżony o kradzież 8 koni.

Koniokrady przez dłuższy czas grasowali na terenie gminy, w zaściankach i wsiach powiatu wileńsko - trockiego.

Proces band przemytniczych w Wilnie

Na wrzesień zapowiedziane są liczne procesy zlikwidowanych band przemytniczych na terenie pogranicza polsko - łotewskiego i litewskiego. Procesy te odbędą się w Sądzie Okręgowym w Wilnie.

Na ławie oskarżonych zasiądzie około 30 przemytników, oskarżonych o przemycanie pieprzu, sacharyny, kamieni do zapalniczek i t. p.

TEATR i MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO - BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, w niedzielę na popołudniowym przedstawieniu o godz. 4 m. 15 i wieczorem o godz. 8 m 15. po cenach zniżonych, dane będzie powtórzenie cieszącej się pełnym powodzeniem, bajecznie wesołej komedii polskiego autora Romana Niewiarowicza p. t. „GDZIE DIABEŁ NIE MOŻE..." w koncertowym wykonaniu premierowej obsady, w reżyserii Kazimierza Koreckiego.

— W próbach pod reżyserią Wł. Czengerego, nowa premiera teatru, wznowienie nie granej od długiego szeregu lat, jednej z najlepszych komedii wybitnego polskiego scenopisarza Włodzimierza Perzyńskiego „LEKKOMYŚLNA SIOSTRA".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś dwa przedstawienia. O godz. 4-ej popołudniu po cenach propagandowych grana będzie ulubiona operetka „BARON CYGAŃSKI" J. Straussa. W roli Arseny gościnnie wystąpi L. Lewicka, laureatka wiedeńskiego konkursu śpiewaczego. Obsada ról innych — premierowa.

Wieczorem o godz. 8 m. 15 grana będzie ostatnia nowość repertuaru „NOC W WENECJI" entuzjastycznie przyjmowana przez publiczność.

— „PERICCOLA" Offenbacha. Reżyser Mieczysław Dowmunt codziennie prowadzi próby z klasycznej operetki Offenbacha „Periccola".

Zakończenie półkolonij „Caritasu"

Dnia 8 sierpnia w niedzielę odbędzie się uroczyste zamknięcie półkolonii letniej prowadzonej przez SS. Dominikanki, przy ul. Witebskiej 21.

Dnia 11 sierpnia we środę o godz. 16 odbędzie się zamknięcie półkolonii letniej prowadzonej przez SS. Misjonarki — przy ul. Konarskiego 33.

Wiadomości radiowe

NIEDZIELNE AUDYCJE MUZYCZNE.

Niedzielny program radiowy w dniu 8 bm. zawiera różnorodne audycje muzyczne, zarówno o charakterze popularnym jak i poważniejszym. O godz. 13.10 grać będzie Kapela Ludowa pod dyr. Dzierżanowskiego w koncercie transmitowanym z Parku Zdrojowego w Nałęczowie. Na godz. 16,00 Mała Orkiestra Polskiego Radia przygotowała program muzyki tanecznej. O godz. 18.00 „Pół czarnej przy mikrofonie" transmitują rozgłośnie ze Lwowa. Program wypełnią utwory orkiestrowe, piosenki w wykonaniu rewellersów i solistów oraz monologi. O godz. 20 00 utwory Wieniawskiego w wykonaniu znanych skrzypków przyniesie koncert z płyt. Recital fortepianowy Leopolda Münzera o godz. 22.00 obejmie utwory Beethovena, Schuberta i Straussa. Koncert ten zamknie audycje muzyczne Warszawy.

„DWÓCH NIEŚMIAŁYCH"
wodewil, który bawił cały Paryż.

„Dwóch nieśmiałych" — wodewil który bawił cały Paryż przed 60 laty został napisany przez Labiche'a. Jest to jeden z najlepszych wodewili tego autora, a posłużył on Rene Clairowi za temat do zabawnego filmu pod tym samym tytułem. Autor radiowej wersji „Dwóch nieśmiałych" korzystał zarówno z pierwowzoru jak i z filmu. Starał się przy tym zachować styl dawnego wodewilu. Wszystkie charakterystyczne dla owej epoki monologi i kuplety zostały zachowane i w odpowiedniej stylizacji reżysera powinny stać się źródłem humoru dla słuchaczy. Audycja nadana zostanie dnia 8 sierpnia o g. 16,20.

KULT MICKIEWICZA W NOWOGRÓDKU.

Kult Mickiewicza w Nowogródku jest niewątpliwie bardzo silny i zakorzeniony w tamtejszym społeczeństwie. Dowodzi tego choćby sprawa Muzeum, tworzonego w domu, gdzie mieszkał Mickiewicz itp. O tych to właśnie sprawach mówić będzie w poniedziałek, dnia 9 sierpnia o godz. 18.00 p. Anatol Mikułko przed mikrofonem wileńskim w felietonie p. t. „Mickiewicz żyje w Nowogródku".

DALSZE WĘDRÓWKI KLITUSIA I BAJDUSIA.

Po wielu rozmaitych przygodach, ostatnio w Persji, Klituś i Bajduś zawitają w niedzielę, 8 sierpnia. do Indii ojczyzny fakirów, maharadżów i tygrysów. Audycja, którą dzieci usłyszą w opracowaniu Cioci Hali nadana będzie o godz. 14.40.

ZABAWA U CIOTKI DOMICELI.

Znany już radiosłuchaczom ze swych występów w doskonale odtwarzających charakter wsi wileńskiej, zespół „Kaskady" wystąpi w niedzielę 8 sierpnia o godz. 20.10 z nową „Wieczorynką" pod tytułem „Zabawa u Ciotki Domiceli".

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim.

Święto pułkowe Strzelców Wileńskich

Ppułkownik Strzelców Wileńskich, zawiadamia, że tegoroczne święto pułkowe obchodzone będzie w terminie późniejszym, który zostanie w swoim czasie podany do wiadomości.

RADIO

NIEDZIELA, dnia 8 sierpnia 1937 r.

8.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 8.03 Dziennik poranny. 8.15 Gazetka rolnicza. 8.35 Transmisja ze Zjazdu Legionistów w Krakowie: 1. Msza polowa, 2. Przemówienie Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza. 11.00 Przerwa. 11.05 Koncert symfoniczny orkiestry Wiedeńskiej Filharmonii. Transmisja z Salzburga. 13.00 Wystawa „Radio dla miasta i wsi". 13,04 W perspektywie tygodnia — felieton Eugeniusza Gulczyńskiego. 13.10 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej 14.40 Klituś i Bajduś podróżują po świecie — Indie — w opracowaniu Haliny Hohendlingerówny. 15.00 Audycja dla wsi: 1. Przegląd rynków produktów rolnych. 2. Zmiana matek i roje sztuczne, pogadanka pszczelarska. 3. Muzyka z płyt. 4. W trosce o lasy drobnej własności — pogadanka. 16.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry Polskiego Radia. 16.20 „Dwóch nieśmiałych" — komedia - wodewil 17.05 Uroczystości strzeleckie w stolicy. 17.35 Rezerwa. 18.00 Pół czarnej przy mikrofonie. Transmisja z hotelu George'a. 18.5[illegible] W przerwie Przez Patagonię ku Andom — felieton Kazimierza Leczyckiego. 20.00 Audycja świetlicowa. „Co słychać na świecie". 20.10 Wieczorynka „Zabawa u ciotki Domiceli" w opracowaniu i wykonaniu zespołu „Kaskada". 20.35 Wileńskie wiadomości sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Wiolazija" czyli „[illegible]ta pora roku". Kukułka Wileńska w opracowaniu D. T. P. muzyka Tadeusza Szeligowskiego. 21.[illegible] Telefoniczny reportaż z marszu Szlakiem Kadrówki. 21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 22.00 Recital fortepianowy Leopolda Muenzera 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Program na poniedziałek. 23.05 Koncert życzeń. 23.[illegible] Zakończenie programu.

PONIEDZIAŁEK, dnia 9 sierpnia 1937 r.

6.15 Pieśń. 6,18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 8,00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Po zamknięciu III Międzynarodowych Targów Futrzarskich w Wilnie. 12.25 Muzyka operowa z płyt. 12,40 Od warsztatu do warsztatu „owoc w butelce". W wytwórni konserw owocowych. Audycja w opracowaniu Wandy Boye. 13.00 Z operetek — płyty. 14.05 Przerwa. 15.00 Chwila jazzu z płyt. 15.10 Życie kulturalne. 15,15 Codzienny odcinek prozy 15.25 Muzyka wokalna z płyt. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Ktoby pomyślał?" — pogadanka. 16,15 Arie i pieśni wykona Iza Rola. 16.45 Samuel Linde i jego Słownik języka polskiego — w 90-tą rocznicę zgonu — odczyt. 17.00 Zespół salonowy Leopolda Striksa. 17.50 Ananas berżenicki — pogadanka inż. Kazimierza Powiłańskiego. 18.00 Z Naszego Kraju „Mickiewicz żyje w Nowogródku" — felieton Anatola Mikułki. 18,10 Fortepian i książka — Cztery pory roku w opracowaniu Witolda Rudzińskiego. 18.40 Program na wtorek. 18,45 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.50 Ogólne wrażenie z marszu Szlakiem Kadrówki. 19.00 Audycja strzelecka. [illegible] Pogadanka sportowa. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy. W przerwie ok. 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 21.45 „Wieczory sierpniowe" dialog o niebie gwiaździstym. 22.00 Koncert symfoniczny ork. wileńskiej pod dyr. [illegible] Szczepańskiego. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,00 Tańczymy. 23.10 Fraszki na dobranoc [illegible]

Na budowę kościoła na Pośpieszce

W niedzielę 8 sierpnia o godz. 8 wieczór w sali Śniadeckich USB. zostanie odegrane wielkie misterium religijne Caldera „Tajemnica Mszy Świętej" w wykonaniu artystów dramatycznych. Dochód przeznacza się na budowę kościoła na Pośpieszce.

Ofiary

Pracownicy Wydziału Zasobów Dyrekcji Kolejowej składają na F. O. N. zł. 9.50 (dziewięćset pięćdziesiąt) — jako pozostałość od wieńca zakupionego dla ś. p. Wacława Bandurskiego.

Krwawa napaść

5 bm. około godziny 19.30 na szosie Wilno—Niemenczyn, w odległości 4 km od Niemenczyna, 3 osobników zaczepiło Antoniego Komosę, idącego z Wilna do Bezdan. Osobnicy ci wszczęli bójkę i zadali Komosie 3 rany nożem w głowę. Na wszczęty przez napadniętego krzyk napastnicy zbiegli Rannego odwieziono do szpitala wojskowego w Wilnie.

Śmierć po wiecznej ondulacji

W piątek popołudniu mieszkanka Stanisławowa, 27-letnia Roszakówna, udała się do jednego z miejscowych fryzjerów i kazała sobie zrobić wieczną ondulację.

Roszakówna zaraz po powrocie od fryzjera jęła się skarżyć na silny ból głowy.

Roszakówna położyła się do łóżka, a zaniepokojona rodzina wezwała lekarza. Zanim jednak lekarz przyszedł, nieszczęśliwa dziewczyna zmarła, prawdopodobnie wskutek porażenia mózgu.

Policja dotąd nie ustaliła, w którym zakładzie fryzjerskim dokonano fatalnej ondulacji włosów.

Zaznaczyć należy, że nie jest to pierwszy w Polsce wypadek śmierci wskutek dokonania wiecznej ondulacji.

„Królowa Cyganów" zabita w Rumunii

W pobliżu Pitesti, po ciężkiej walce zabita została przez żandarmerię. Liuba Czerobowska, przezwana „królową cyganów".

Dziewczyna ta, 21 lat licząca, słynęła z niezwykłej urody i okrucieństwa. Zorganizowana przez nią banda, porywała u łomże dzieci, które sprzedawano następnie żebrakom.

Z uwagi na masowe znikanie ułomnych dzieci, władze policyjne zarządziły obławę. Gdy otoczono namiot bandycki, cyganka z wielką furią z nożem w ręku rzuciła się na żandarmów, którzy nie mogąc schwytać bandytki żywcem zastrzelili ją. 20 członków szajki aresztowano.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Buszkaniec (Jeziorna 4—1) stoczyła się ze schodów na dół, doznając licznych obrażeń oraz złamania ręki. Poszkodowanej pierwszej pomocy udzieliło pogotowie.

—

Jadwiga Popławska (Ogórkowa 35), przechodząc ulicą, nagle zasłabła. Okazało się, że nastąpił poród. Przechodnie zaalarmowali pogotowie, które młodą matkę przewiozło do szpitala żydowskiego.

—

Chłopiec Zenon Szymaniewicz (Lwowska 57), bawiąc się na parapecie okna 1-go piętra wypadł na bruk, doznając b. ciężkich obrażeń głowy.

Chłopca przewieziono do szpitala św. Jakuba.

—

Przeprowadzono wczoraj rewizje w domach zajezdnych, melinach złodziejskich i t. d. W wyniku zatrzymano koło 10 osób, poszlakowanych o kradzieże, oszustwa i inne przestępstwa (c)

Mieszkalne domy żołnierzy włoskich w Abisynii



Na zdjęciu widzimy wioskę abisyńską z charakterystycznymi chałkami, w których mieszkają żołnierze włoscy.

Dyrekcja Gimnazjum im. Marii z Billewiczów Piłsudskiej oraz **Liceum w Baranowiczach** podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do kl. I, II i III Gimnazjum oraz do kl. I-ej Liceum w terminie jesiennym, zaczną się 1 września b. r. o godz. 9-ej rano.

K. Szejniuk
Fabryka waty „URSUS"
Wilno, Rydza-Śmigłego 22, tel. 1000.
Wszystkie gatunki waty kołdrowej i konfekcyjnej

PAN

Już JUTRO na OTWARCIE SEZONU JESIENNEGO

Klub kobiet

Obejrzenie filmu wskazuje na **zwalczanie demoralizacji** wśród **młodych dziewcząt**, walkę z **handlem żywym towarem** i t. d.

DZIŚ nieodwołalnie ostatni dzień podwójny program:
1) PŁOMIENIE ZAGŁADY i 2) KONFETTI
W rolach głównych: **Hans Moser** i **Leo Slezak.** Początek o godz. 2-ej

HELIOS Dziś. Wolna przeróbka gen. arcydzieła T. Dostojewskiego p. t. **ZABIŁEM**
Reżyser genialny mistrz nad mistrze **Józef von Sternberg.** W roli „Raskolnikowa" — znakomity **Peter Lorre**, „Soni" — przepiękna **Marian Marsch.**
Nad program: Dodatki kolorowe i aktualia.

Kino MARS Dziś ostatni dzień. Wielka rewia p. t. **Publiczność chce na wesoło**
Udział biorą: **Irena Grywiczówna, Ida Erwestówna, Ina Chmielecka, Ela Wileńska, Romuald Orlicz, Antoni Iżykowski, Aleksander Gronowski, duet taneczny Tonney**
Rewelacyjny nadprogram: **Wystąpi fenomenalny jasnowidz telepata BEN-ALI.**
Początek o godz. 7.00 i 9.30, w niedzielę 5.00, 7.30 i 10.00. Balkon 25 gr.
JUTRO premiera filmu **„MAROKKO"**

POLSKIE KINO **SWIATOWID** Dziś rozkoszna komedia muzyczna **Romans w Budapeszcie**
W rolach gł.: M. Andergast, W. Liebeneiner, G. Alexander i inni. Wspaniały Budapeszt. Czarujący Dunaj. Węgierskie melodie. Ognisty czardasz. — Nad program: ATRAKCJE

OGNISKO Dziś największy baryton świata **Lawrence TIBETT** w genialnym arcydziele filmowym
METROPOLITAN
Miłość, intryga, zazdrość za kulisami potężnej opery
Nad program UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seansów o 6-ej, w niedz. i św. o 4-ej

Dwuletnie Żeńskie
Liceum Gospodarcze
Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie

Przygotowuje absolwentki do prowadzenia i organizowania gospodarstw zbiorowych przemysłowych i społecznych (hotele, pensjonaty, bursy, szpitale i t. p.) oraz rodzinnych.

Liceum korzysta z praw państw. liceów zawodowych.

WARUNKI PRZYJĘCIA: 1) Wiek od 16 do 24 lat, 2) a) ukończenie gimnazjum nowego typu lub 6 klas gimnazjum dawn. typu i egzamin z biologii lub chemii, b) ukończenie średniej szkoły zawodowej i egzamin z języka polskiego oraz biologii lub chemii.

Egzaminy wstępne odbędą się dn. 3 września r. b.

Przy Liceum czynna jest bursa żeńska (koszt całkowitego utrzymania 45 zł. miesięcznie).

Informacji udziela i zapisy przyjmuje do dnia 30 sierpnia r. b. Sekretarjat Zrzesz. Wojew. Zw. Pr Ob. Kobiet w Wilnie ul. Jagiellońska 3/5, tel. 17-61, w godz. 10—12 codziennie oprócz niedziel i świąt.

CASINO Wkrótce perła filmów sensac. **BORYS KARLOFF** oraz słynny chiński detektyw **WARNER OLAND** w najnowszym filmie **tysiąca wrażeń**
POSTRACH OPERY

TARGI WIEDEŃSKIE
5—11 września 1937 r.
Targi techniczne i gospodarstwa rolnego do 12 września.
Wielkie Targi Środkowej Europy
Wystawcy z 20 państw. — Nabywcy z 72 krajów.
Wiza wjazdowa zbędna. Legitymacja Targów i paszport upoważniają do przekroczenia granicy austriackiej. Wiza tranzytowa czechosłowacka niepotrzebna. Znaczne zniżki przejazdu na polskich, niemieckich, czechosłowackich i austriackich kolejach oraz na liniach lotniczych. Wszelkie informacje oraz legitymacje Targów (po 8 zł) przez
Wiener Messe — A. G. Wien VII.
oraz przez honorowe przedstawicielstwa
w Warszawie:
Austriackie Poselstwo — Koszykowa 11-b
Izba Handlowa Polsko-Austriacka — Kredytowa 8 m. 4
Zarząd Główny P. B. P. „Orbis" — Ossolińskich 8
Polskie Biuro Podróży „Orbis", sp. z o. o., — Marszałkowska 98
" " " " " Królewska 10
" " " " " Wierzbowa 11 (Plac Teatralny)
" " " " " Nalewki 8
Wagons-Lits/Cook S. A., Hotel Bristol—Krak. Przedmieście 42—44
Polskie Biuro Podróży „Francopol" — Mazowiecka 9

Krakowskie T-wo Ubezpieczeń „FLORIANKA" S. A. w KRAKOWIE
Jen. Reprez. **w Wilnie, Mickiewicza 30**
przyjmuje na najdogodniejszych warunkach ubezpieczenia od **szkód ogniowych**, od **kradzieży i rabunku**, od **następstw wypadków**, od **odpowiedzialności prawnej, samochodów**, od **uszkodzeń**, od **gradobicia**.

Uwaga! Wojsko, organizacje wojskowe i sportowe, szpitale, więzienia, fabryki, warsztaty pracy, szkoły, stowarzyszenia, ochronki itp.
NOWOOTWARTA CHRZEŚCIJAŃSKA SPÓŁDZIELNIA ODZIEŻOWA
Wilno, ul. Wielka 27 m. 6.
przyjmuje zamówienia na wykonanie wszelkiego rodzaju ubiorów i bielizny

Prywatne Dokształcające KURSY „WIEDZA"
Kraków, ul. Pierackiego 14.

przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz **w drodze korespondencji**, za pomocą, przystępnie i wyczerpująco, opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów, do
1) egzaminu dojrzałości gimn. starego typu,
2) z zakresu I i II kl. gimn. nowego ustroju,
3) do egzaminu z 4-ch klas gimnazjum nowego ustroju, oraz
4) do egzaminu z 7-miu kl. szkoły powszechnej.

Przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1937—38.

Wykładają najwybitniejsze siły fachowe.

UWAGA! Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szk. postępy uczniów.

Nauczycielki, bony, wychowawczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową zapośrednicza Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie Poznańska 2, telefon 12-06, czynne od g. 8 do 15-ej.

Asesor starostwa — emeryt, młody, energiczny, przyjmie administrację nieruchomości, przedstawicielstwo handlowe, pracę biurową. Oferty do adm Kurjera Wileńskiego pod „Asesor"

Młoda inteligentna panna poszukuje posady do dzieci z szyciem lub ekspedientki. Wymagania skromne. Można na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia do admin. Kurjera Wil. dla „W. K."

Gospodyni inteligentna, samotna młoda, przyjmie posadę zarządczyni domem i biurową Wiłkomierska 3—8 (nad apteką)

Samochód 4-osobowy „Polski Fiat" model 508, mało używany do sprzedania za 3200 złot. Gorlicki, Kalwaryjska 59—12

DOKTÓR MED. **J. Piotrowicz-Jurczenkowa** Ordynator Szp. Sawicz Choroby skórne, weneryczne kobiece Wileńska 34, tel. 18-66 Przyjmuje od 5—7 w.

DOKTÓR MED. **J. Anforowicz-Szczepanowa** Choroby skórne, weneryczne, kobiece przyjmuje 8—9, 12—1 i 4—7 Zamkowa 3—9

DOKTÓR MED. **Zygmunt Kudrewicz** Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe — ul. Zamkowa 15 tel. 19-60. Przyjmuje od g. 8—1 i od 3—8

DOKTÓR **Zeldowicz** Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTÓR **Zeldowiczowa** Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 ul. Wileńska 28 m. 3 telefon 2-77

DOKTÓR **WOLFSON** Choroby skórne, weneryczne, i moczopłciowe. Wileńska 7, tel. 10-67. Przyjmuje codzień od 5—8, w niedziele od 9—12

DOKTOR **Blumowicz** Choroby weneryczne, skórne i moczopłc. Wielka 21, tel. 921 Przyjm od 9—1 i 3—7 w niedziele 9—1

DOKTÓR **ZAURMAN** choroby wenerycyne, skór. i moczopłciowe Szopena 3, tel. 20-74 Ppryjm. 12—2 i 4—8

AKUSZERKA **Maria Laknerowa** Przyjm. od 9 r. do 7 w. J Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej. ob. Sądu

KUPIĘ pod Wilnem ziemi od 3 do 8 hektarów z budynkami. Oferty skierowywać: poczta Brasław, ul. Piłsudskiego 84, „Ziemia"

Szukamy współpracowników — płacimy wierszowe. Oferty (znaczek na odpowiedź): Czasopismo „Tempo", Katowice. Kochanowskiego 5



DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE! „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA" SĄ STOSOWANE PRZY KAMIENIACH ŻÓŁCIOWYCH I SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA. „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA" SĄ NATURALNYM, ŁAGODNYM ŚRODKIEM PRZECZYSZCZAJĄCYM, UŁATWIAJĄCYM FUNKCJE ORGANÓW TRAWIENIA, STOSOWANYM RÓWNIEŻ PRZY NADMIERNEJ OTYŁOŚCI.



Ogłoszenie
O PRZETARGU

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie ogłasza przetarg ofertowy na wykonanie rozbiórki i sprzedaż materiału z rozbiórki — łącznie, domu parterowego, murowanego przy ul. Mickiewicza Nr. 27, róg Dąbrowskiego (b. cukiernia „Leonarda").

Termin składania zapieczętowanych ofert z dołączeniem kwitu wadialnego na 500 zł. wpłaconych w kasie Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie—Zawalna 4/6 jako gwarancji dobrego i terminowego wykonania rozbiórki — upływa dnia 14.VIII b. r. o godz. 12-ej.

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu

Szczegółowe warunki przetargu otrzymać można w Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie przy ulicy Zawalnej Nr. 4/6, w pokoju Nr. 33, trzecie piętro — Referat Gospodarczy, od godz. 10 do 12-ej.

Dyrektor Ub. Sp. w Wilnie
A. GALIŃSKI



WĘGIEL kamienny Górnośląski, **KOKS**, **DRZEWO** opałowe po cenach konkurencyjnych poleca nowootworzona firma chrześcijańska
Kazimierz Markiewicz
WILNO, ul. Zygmuntowska 24. — Tel. 25-82.

Do egzaminów przygotowuje doświadczony b. naucz. gimn. w zakresie programu nowego i dawnego typu gimn. Specjalność: polski, matematyka, fizyka, przyroda. Nauka solidna. Opłata przystępna. Zgłoszenia do redakcji „Kurjera Wileńskiego" po godz. 7,30 wiecz. lub telefonicznie nr 4—84. pokój 45, od godz. 11 rano do 7 wiecz.

NAJLEPSZY czas sadzić w sierpniu Lilia Biała Piwonia rozmaite kolory Floks zimotrwały. Thuja na trawniki i żywe płoty. Tulipany i inne rośliny zimotrwałe.

Sklep żywych kwiatów, Zamkowa 11. **PAWŁA GINTOWT-DZIEWAŁTOWSKIEGO.**

PISANIEM ADRESÓW każdy zarobi. Za tysiąc płacę złotych dziesięć. Aby tę intratną pracę uzyskać należy nadesłać krótki życiorys zastosować się do treści otrzymanej odpowiedzi. Zgłoszenia Abdel-Hanim, Lwów 15, Cerkiewna 18/9.

ADRESOWANIEM każdy zarobi. Za każdy tysiąc płacę zł. 10 — Powyższą pracę osiągnąć mogą nawet osoby zatrudnione. Wymagane: krótki życiorys, podać ostatnie zajęcie, dokładną datę urodzenia, oraz obecny adres. Tę intratną pracę uzyskają osoby, które wypełnią powyższe warunki — i zastosują się do treści odpowiedzi. — Adresować: ABDEL - HANIM, Lwów Nr. 15, ul. Cerkiewna 18—10.

MIESZKANIE 3-pokojowe ze wszystkimi wygodami do wynajęcia — Krakowska 51, tel. 15-10

MIESZKANIE 2-pokojowe, słoneczne, z wygodami — do wynajęcia ul. Witoldowa 35-a

Jadąc z Wilna do Hoduciszek zostawiłam w pociąku legitymację kolejową na nazwisko Marii Bilewiczowej (ul. Słowiańska 1—10). Znalazcę uprzejmie proszę o zwrot legitymacji za wynagrodzeniem

Spólnik z gotówką od 4000 zł poszukiwany natychmiast do przedsiębiorstwa handlowo-przemysłowego w Wilnie. Oferty do adm. Kurjera Wileńsk. pod „Wielka przyszłość"

LETNISKO w uroczej miejscow., las sosnowy, nad jeziorem (kąpiel, czółna, rybołóstwo) z całodziennym utrzymaniem 3 zł. — Adres: Przystanek Parczew, (skąd 3 km. końmi), poczta Podbrodzie, folwark Ugoryno, W. Łukjańska

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Konto P.K.O 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Mickiewicza 1
Przedstawiciele: Kiec, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50 na wsi, w miejscowościach gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redakc i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Redaktor odp. JAN PUPIAŁŁO.